Nr. 12. We Lwowie Sobota dnia 16. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

DZIENNIK POLSKI

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal. 5 srg. — do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Bióro administracji „Dziennika Polskiego“ przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Hassenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Löb, R. Mosse i w Poznaniu Kazimierz Neuman biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na **Dziennik Polski** wynosi: na prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku	z dodatkiem pism Dzierzkowskiego
całorocznie	22 złr. — ct.	32 złr. — ct.
półrocznie	11 „ — „	16 „ — „
kwartalnie	5 „ 50 „	8 „ — „
miesięcznie	1 „ 85 „	2 „ 75 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku	z dodatkiem pism Dzierzkowskiego
całorocznie	18 złr — ct.	28 złr — ct.
półrocznie	9 „ — „	14 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „	7 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „	2 „ 40 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

Starodubowska sprawa.

Prosimy o ścisłe trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 15. stycznia.

Z wielką ciekawością wyglądana jest po tej i po tamtej stronie Litawy dyskusja budżetowa w sejmie węgierskim, od której zawisł los gabinetu p. Bitto, słusznie nazywanego raczej gabinetem Ghiczy'ego. Jak donosiliśmy, Ghiczy nie czekał na rozprawy w Izbie, ale wyłożył swój plan finansowy w komisji dnia 11. bm. Krótka treść jego jest taka: Niedobór wynosi 25 miljonów, na których pokrycie minister przeznacza 12 miljonów niepobranych jeszcze pożyczek, resztę zaś trzynaście miljonów, zamierza pokryć nowemi podatkami, a między innemi, czteroprocentowym podatkiem dochodowym. Projekt taki w całym świecie dostarcza opozycji najpożądańszej broni, bo kieszeń jest wszędzie najtkliwszą stroną, najgorętszych na oko patrjotów. Trudno wprawdzie pojąć, w jaki sposób opozycja węgierska uregulowałaby finanse, gdyby się dostała do władzy a nie chciała wstępować w ślady teraźniejszego rządu. Pociesza się ona rewizją ugody z Austrją i zmniejszeniem kwoty na wydatki wspólne — ale są to zbyt sangwiniczne nadzieje. Węgry płacą już teraz stosunkowo tak mało, że gdyby miały płacić mniej, Austrja wolałaby zostawić je własnemu ich losowi i nie godzić się wcale. Wówczas musiałaby korona św. Szczepana zagospodarować się jako osobne państwo i utrzymać własną armję, a to wypadałoby znacznie drożej niż kwota dzisiejsza, w skutek czego dopiero potrzebaby o wiele podnieść wysokość podatków. Wszystkie te uwagi i względy atoli nie przeszkodzą lewicy, przy sposobności dyskusji budżetowej użyć wszelkich sprężyn ku obaleniu gabinetu, którego następcą spodziewa się być pan Tisza wraz ze swoją partją.

Zkądinąd stawiają smutniejszy horoskop na wypadek przesilenia, i zapewniają, że ster rządów dostałby się w ręce p. Sennyeyowi konserwatystom. Koalicja tych ostatnich z lewicą, o której mówiono, jest takim potwornym nonsensem, że uwierzyć w nią niepodobna, na wszelki wypadek zaś, nie łatwo przypuszczać, by korona zdecydowała się oddać rządy lewicy samej, ze względu na stosunek tejże do ugody z r. 1867. Upadek obecnego rządu byłby tedy początkiem nader chaotycznych stosunków po tamtej stronie Litawy, i w interesie Węgier spodziewać się należy, że patrjotyzm większości pokona w Izbie zapędy opozycyjne, jak już to się stało w komisji. Przeważna część kłopotów finansowych wegierskich pochodzi z konieczności zaspokojenia ważnych i żywotnych potrzeb państwowych, od której bez niebezpieczeństwa uchylić się nie można — mniejsza tylko część spada na karb dawniejszej gospodarki, o której możemy mieć wyobrażenie z historji kolei wschodniej. Dzisiejszego gabinetu ani z jednego, ani z drugiego powodu obwiniać nie można, jest on spadkobiercą cudzych grzechów. Dlatego też przypuszczamy może nie bez słuszności, że ministerjum p. Bitto przetrwa grożącą mu burzę.

Skutki gwarancji państwa

kolei żelaznych.

Utrzymują dziś powszechnie, że gdyby rząd rozszerzył dotychczasowe gwarancje swoje na kolejach żelaznych, żeby n. p. zapewnił akcjonarjuszom czysty zysk 5 pct. na wszelki wypadek tj. z pokryciem deficytów tak budowlanych, jak i eksploatacyjnych i gwarancję taką wydał na dłuższy od dotychczasowego przeciąg czasu, toby przedsiębiorczość w budowaniu nowych kolei żelaznych odżyła na nowo, sieć kolejową austrjacką możnaby wykończyć, a kurs akcyj kolejowych poszedłby w górę.

Przedsiębiorczość w budowaniu nowych kolei odżyłaby w takim razie niezawodnie, bo sam zysk przy finansowaniu przedsiębiorstwa nęciłby do tego, ale czy kurs akcyj poszedłby w górę, to pytanie. Kurs akcyj nie zależy od samego kuponu procentowego, tylko od widoków superdywidendy, a ta dopiero powstaje z ożywionego ruchu na kolejach. Dopóki praca produkcyjna się nie ożywi, nie będzie czego przewozić, dopóki konsumcja, ograniczona dziś na minimum codziennych potrzeb skutkiem zubożenia powszechnego, nie wzmoże się na nowo, nikt towarów zaspokajających szersze jej potrzeby sprowadzać nie będzie, ruch na kolejach się nie ożywi i oczywiście i superdywidenda się nie okaże. A że dziś każdy od swego kapitału chce przynajmniej mieć 7 pct, bo pieniądze drogie, więc nawet najlepiej zagwarantowana akcja, przynosząca tylko pięć procent, stać będzie niżej pari i to w takim stosunku, że za akcję wpłaconą po 200 płacić tylko będą po 143 zł.

Ale mniejsza o to, bo kurs mógłby się ustalić w tym stosunku i nikt z zakupujących akcje nie traciłby i nie zarabiał na nich; lokując tylko swój kapitał po 7%, na coby się amatorowie pewno znaleźli.

Inne jednak niedogodności pojawiłyby się niebawem. Zarządy kolei żelaznych nie dbałyby o przysporzenie dochodu, bo aż do superdywidendy nie dociągałyby nigdy, a resztę zapewniałaby już sama gwarancja. Objawiająca się więc już dziś obojętność na coraz większe wykształcenie techniki kolejowej, na uproszczenie manipulacji i uczynienie jej tańszą, na wyszukiwanie nowych sposobów prowadzących do przyspieszenia ekspedycji i zyskania przez to większej praktyki — obojętność ta doszłaby do tak wysokiego stopnia, że w krótkim czasie cała technika kolei austrjackich i pod budowlanym i pod eksploatacyjnym względem stanęłaby znacznie niżej od zagranicznej, a cały ciężar wynikających ztąd niekorzyści spadłby na gwarancję rządową, czyli innemi słowy na cały ogół podatkujących, u których kieszeni rząd płaci.

Pokazuje się ztąd, że próżne są nadzieje wyczekiwania naprawy obecnego położenia od rozszerzenia gwarancji rządowej. Reformy tej gwarancji są potrzebne, żeby nie była wadliwą i publiczności kupującej akcje w błąd nie wprowadzała, ale rozszerzenie jej aż do pokrywania wszelkich szkód, wynikających z niedołęstwa lub obojętności zarządów kolejowych nic dobrego by nie przyniosło. Trzeba się raczej starać o to, żeby się wzmogło rolnictwo, handel i przemysł, to się i konsumcja i ruch na kolejach ożywi i nie będzie potrzeby łamania sobie głowy nad sztucznemi sposobami ratowania kolei żelaznych.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego“.

Kijów 4. stycznia.

Do chwili powstania, Kijów dzięki napływowej ludności polskiej: uczącej się młodzieży, obywateli trzech prowincyj, kupców, rzemieślników, urzędników — jeśli nie był tak polskiem miastem, jak np. Kamieniec, lub Zytomierz, tedy w każdym razie, zewnętrznie reprezntował się jako miasto nie moskiewskie. Owszem: obok salonów polskich, ledwie wzmianka być mogła o moskiewskich, domy i towarzystwo polskie wodziło rej w mieście, po polsku mówiono na ulicy, w sklepach, cukierniach, w ogrodach, teatrze. Kijów był miastem jeśli nie polskiem, tedy polonizującem się i to z szybkością zdumiewającą. Rok 1863 położył tamę temu wszystkiemu: młodzież zginęła w bitwach, lub uprowadzona na Syberję, Polacy rozbiegli się z Kijowa, zamilkło słowo polskie — w lat parę ani śladu z dawnego Kijowa. Wróciło wszystko do dawnego stanu, a Moskwa zajęła miejsce Polonji.

Hasło moskwicenia Kijowa dał pierwszy Szulgin b. profesor uniwersytetu i w założonym przez siebie *Kijewlaninie* wydał wojnę polskości, w środkach nie przebierając, jak inne pisma moskiewskie. Ustawicznem szczekaniem, denuncjacjami, w krótkim czasie stał się p. Szulgin groźnym nietylko dla Polaków, ale i dla Moskali; aż gdy materjał wyczerpywać się zaczynał, z całą zajadłością rzucił się on na ukraińców — pomawiając ich o Sybirem pachnącą zbrodnię — separatyzmu. Polacy bronić się nie mogli, bo i obrona była próżną — przed pełzającym po ulicach psem wściekłym każdy w domu się zamyka, aż bestji nie uchodzi oprawca. Moskale słabo bronili się w innem starszem bezbarwnem piśmie, *Telegraf Kijowski*, Ukraińcy wreszcie, nie chcąc czy nie mogąc bronić się na miejscu — w pismach petersburskich dowodzili swej wobec Moskwy niewinności. I p. Szulgin hulał! pienił się, warczał, skomlił, kąsał, aż ochrypł, zęby potracił; głosu jego w końcu słuchać nie chciano uważając za półgłówka, a *Kijewlanin* za pismo przepełnione warjackiemi elukubracjami.

Rzecz szczególna, a jednak często zdarzająca się, że gdy organ p. Szulgina wszelki mir stracił nawet w oczach policji moskiewskiej, gdy nikt się z nim liczyć już nie chciał — w tym samym czasie prasa zagraniczna i polska, a głównie *Czas* krakowski wyniosły go do godności organu ludzi wodzących rej w państwie — partji czysto moskiewskiej i zaczęły kłaść laury na głowę dawno okrytą czapką błazeńską. To przedłużyło żywot *Kijewlanina*, który dostał cofniętą już subwencję rządową, i po dawnemu zaczął szczekać na wiatr, oskarżając Polaków, Ukraińców, Moskali, synod, rząd, wojsko — wszystko i wszystkich, bo nikt go zadowolić nie był w stanie, nikt dlań nie był dość dobrym Moskalem, wyznawcą prawe i carosławja.

Zdaje się jednak, że teraz ostatecznie pismo to upadnie; gdyż myśląca część społeczeństwa tutejszego uchyliła się odeń stanowczo, za organ swój obierając *Telegraf Kijowski*, który od nowego roku (starego stylu) całkowitej ulega przemianie. Wnosząc z listy współpracowników, *Telegraf* będzie pismem pod wielu względami interesującem. Fuzja to Moskali i Ukraińców, ludzi światłych i zacnych, nie służalców rządowych, jak Szulgin i jego skrybenci, ale mających własne przekonania, i niemi kierujących się sumiennie. Dla nas pismo to tem będzie ciekawsze, i dodam: ważniejsze, że będąc wyrazem zapatrywania się ludzi niezawisłych, pozwoli wysądować prawdziwą opinję co do sprawy polskiej. Brak takiego organu bardzo żywo uczuwaliśmy tutaj, i dla tego tem życzliwiej witamy *Telegraf*. Współpracownikami *Telegrafu Kijowskiego* są profesorowie uniwers.— Słowotyński, Borszczów, Domczenko, Antonowicz, Drogomanów, Ziber, Łuczycki i inni.

Rzym 8. stycznia.

Jednomyślne niezadowolenie panuje w liberalnej umiarkowanej prasie włoskiej z powodu bezczynności, w jakiej się Izba pogrążyła, odroczywszy swe posiedzenia aż do 18. bm. i używając feryj nierównie dłuższych, jak wszystkie inne zagranicą. Naglące sprawy pozostają bez rozstrzygnięcia, poprawa finansów jest konieczną, Włochy potrzebują dobrze uorganizowanego wojska i marynarki, potrzebują twierdz do obrony swego terytorjum; przytem różne reformy są nieodzownemi w wychowaniu, w sądownictwie, w handlu, w zarządzie kolei państwa, słowem w przeróżnych gałęziach rzeczy publicznej. Nowa zaś Izba bardziej jeszcze od swojej poprzedniczki, okazuje wstręt nieprzezwyciężony do pracy i do roztrząsania wszelkiej głębszej kwestji. Obojętność jej ma coś drażliwego i nerwowego w sobie. Posłowie kłócą się między sobą o najbardziej błahe przedmioty, a kto najmniej zadowolony ze spraw, ten stara się zaraz zaprotestować wyjazdem. Nie porzucili dawnego nałogu parlamentu włoskiego nie uczęszczania na rozprawy, ale przybywania tylko niekiedy, aby głosować za lub przeciw wnioskom. Ministerstwo samo nie rade z takiej Izby, której pomoc nie na wiele podobno mu się przyda.

Wszyscy obżałowani z willi Ruffi pod Rimini, którym przypisywano udział w spisku, mającym na celu obalenie istniejącego we Włoszech rządu i zastąpienia go republikańskim, uniewinnieni zostali przez sąd. Znaleziono, że istniejące przeciwko nim dowody były niedostateczne, że lubo nie ulega wątpliwości, iż są przeciwni monarchji i wyznają otwarcie zasady republikańskie, przecież takie ich opinje nie zamieniły się w wyraźny zamach na porządek monarchiczny. Po podobnej odprawie prasa włoska zapytuje, jak mógł rząd więzić dotychczas oskarżonych i nie zostawić im wolności na słowo.

Król miał wyjechać do Neapolu, ale podobno że zostanie w Rzymie na czas przydłuższy, gdyż wypadki, jakie zaszły w Hiszpanji, a oraz te, które się gotują we Francji, wymagają przytomności jego w stolicy i częstego porozumiewania się z ministrami. — Obiór księcia Asturji nie jest wcale uważany przez

---

TYPY LWOWSKIE.

I.

W całym świecie znaleść można ludzi, którzy radzi zajmują się cudzemi interesami. Począwszy od adwokatów, powołanych do tego na mocy prawa, a skończywszy na armii faktorów pejsatych, snujących się po naszym bruku, mamy całe mnóstwo indywiduów, zarabiających na chleb powszedni lub dorabiających się majątku jedynie tym sposobem, że pilnują interesów nie swoich. To jednak, co tamci robią dla zarobku, inni wykonują z prostego amatorstwa. Amatorów tego rodzaju nazwano we Lwowie, gdzie jak wiadomo, czystość języka ojczystego tak starannie bywa strzeżoną — nazwano ich tedy *kibicami*.

Linde nie daje nam etymologii tego wyrazu, jakkolwiek świadczę się p. Feliksem, że jest to wyraz powszechnie używany we Lwowie, który, jak również zechce poświadczyć p. Feliks, jest miastem na wskróś słowiańskiem, z niejaką przymieszką hebrejszczyzny. *Kibic* jest przeto rzeczownikiem męzkim, osobowym, słowiańskiego pochodzenia, chociaż zawiść Germanów usiłuje go nam wydrzeć, wywodząc jego pochodzenie od niemieckiego słowa *Kiebitz*, które oznacza czajkę. Ptak ten atoli, o ile przypominam sobie z myśliwskich moich doświadczeń, nie ma ani w charakterze ani w obyczajach nic wspólnego z *kibicem* lwowskim. Siaduje gromadnie na mokrych łąkach, i znosi to z wielką flegmą, iż czasem jaki samotny kulik przysiądzie się do jego gromadki. Z tym ostatnim, *kibic* ma to wspólnego, iż także lubi się przysiadywać, ale najpierw nie wybiera on na to wcale mokrych miejsc, a potem nie ma między nim a kulikiem najmniejszego związku etymologicznego. Jest to więc tylko jeszcze jeden zuchwały zamach germański na nasze instytucje autonomiczne, i nic więcej.

Miejscem pobytu i polem działania *kibica* są kawiarnie, restauracje, i resursy, istnieją wszakże i *kibice* domowe, teatralne, muzyczne, jakoteż hotelowe. O domowych, należałoby właściwie napisać osobną rozprawę. Jest między nimi szczególnie jedna odmiana, która daje czasem całemu sąsiedztwu powód do nader znaczącego kiwania głową, lub ruszania ramionami. Różni się od innych tem, że „przysiaduje się“ zawsze do pani domu, towarzyszy jej na spacerach, do teatru, do kościoła itd. *Kibic* tego rodzaju jest zawsze kawalerem; gdy się postarzeje, nazywają go mionami na widok jego zabiegów. Można ztąd wnosić, że *kibic* domowy na starość przestaje być niebezpiecznym.

Powierzchowność jego bywa zazwyczaj staranną, na starość bez wyjątku łysieje, farbuje włosy i wąsy, i ma przynajmniej dwa fałszywe zęby. Jest niezmiernie dbałym o swoje zdrowie, w najpiękniejszą pogodę i największe gorąco, zarzutka i parasol są jego towarzystwem równie nieodstępnem, jak on niem bywa tam, gdzie się zagnieździ. Za młodu tańczy niezmordowanie, na starość miewa zwykle jakieś chroniczne cierpienie, z którem jeździ do wód albo chodzi do Kisielki. Wie wszystko i pyta się jeszcze o więcej niż wie. Bardzo blisko z nim spokrewniony jest *kibic* teatralny, muzyczny i literacki. Ten obiera sobie zazwyczaj jakiego, jego zdaniem wielkiego lub znakomitego człowieka, i staje się jego cieniem, niejako, jego popularnem wydaniem. Za jego to pośrednictwem każdy redaktor wie dwadzieścia cztery godzin naprzód, że ktoś poweźmie zamiar założenia nowego dziennika. Wszystkie niezręczne plotki, które pojawiają się drukiem, są sprawkami takich *kibiców*, niewprawnych jeszcze w swoje rzemiosło. Doświadczony *kibic* redakcyjny nie przyniesie nigdy do biura fałszywej wiadomości, chyba że wie, iż rozgłoszenie jej będzie pożądanem. Rzeczy, których drukować nie można lub nie wypada, rozgłaszają się w mieście za pomocą takich *kibiców*. Nie zawsze atoli można się spuścić na ich wierność, i bywały już wypadki, że *kibic* redakcyjny opuszczał swój sztandar, i uciekał do przeciwnego obozu wraz z bagażami, złożonemi z rozmaitych ciekawych informacyj. Nierównie wierniejszym i pewniejszym jest *kibic* teatralny i muzykalny. Wierzy on zawsze tylko w jedną wielkość, w jedną śpiewaczkę, w jednego pianistę, w jedną znakomitość sceniczną. Zkądkolwiek przybędzie artysta lub artystka, z Nowego Jorku czy z Sambora, z Warszawy czy z Forlimpopoli, zawsze się znajdzie *kibic*, który zajmuje się występami lub koncertami, kaptuje jak może względy kronikarzy lub recenzentów, bije brawo i urządza kolacyjkę. Jeżeli artysta A. jest przeciwnikiem artysty B., a ten ostatni pojedzie do Berlina i da tam koncert, chwalony w 39 dziennikach miejscowych, *kibic* artysty A. znajdzie niezawodnie jakieś czterdzieste pismo, zawierające nieprzychylną krytykę, i za pół dnia obiegnie cały Lwów z tym artykułem w kieszeni, głosząc porażkę przeciwnika. Śpiewaczki i śpiewacy, aktorki i aktorowie miewają czasem *kibiców* bardzo dystyngwowanej albo poważnej kategorji. Niechaj-no najmniejszy *lapsus* wydarzy się rywalce — cznej. Jeżeli rywalka jest niebezpieczną, bywały wypadki, że chwytano się środków nader drastycznych. I tak, pewnego razu, o znakomitej mezzo sopranistce rozgłoszono, że ma niezmiernie wiele długów, i że ją uwięziono z tego powodu. Oczywista rzecz, że w całem mieście nikt już po tem nie chciał wierzyć, by osoba tak okropnie zadłużona mogła z powodzeniem śpiewać partję tytułową w „Marcie“ Flotowa. Tego rodzaju inwazje buchhalteryczne w dziedzinę krytyki są bardzo skutecznemi w mieście „porządnych ludzi“, jakiem jest stolica nadpełtwiańska — udowodnię to swojego czasu.

W porównaniu z rodzajami, o których wspominałem, pospolity *kibic* kawiarniany, restauracyjny i resursowy jest dzikim, o tyle przynajmniej, że nie przywiązuje się stale do pewnych osób. Najpospolitszą jego odmianą jest ten, który stoi codzień o pewnej porze przed bufetem i rozmawia z kasjerką. Wie on zawsze, jak się nazywa ta gracja, zkąd przybyła i jaki był mniej więcej dotychczasowy przebieg jej karjery. Wszystko to odnosi się także do panien w budkach sodowych, nie wyjmując tych, których czystosłowiański akcent nie przebył jeszcze zwycięskiej walki z różnorzeczem, używanem w ulicy Serbskiej lub Kaźmierzowskiej. Budki sodowe mnożą się, a kontyngensu kobiecego dla nich dostarczają głównie te części miasta, w których przeważa to różnorzecze, tak miłe dla ucha a ciekawe dla filologów. Jest to podobnoś jedyny pod słońcem dyalekt, o którym można powiedzieć, że nietylko dźwięczy, ale i pachnie — i że można go poczuć nosem równie daleko jak dosłyszeć uchem. Jest rodzaj *kibiców*, szczególnie rozmiłowany w używaniu tej podwójnej rozkoszy. Niewinnej tej przyjemności nie można im bronić — nierównie bowiem nieznośniejszymi są ci, których całem zajęciem jest „przysiadać się“ do grających w karty, w szachy, albo w bilar. Stanowią oni jednę z plag publicznych we Lwowie. Chcesz grać niebieską kulę na „dublę“ — *kibic* dowodzi ci, że powinieneś „krajać“ żółtą. Nie słuchasz tej rady, zamierzasz się na niebieską — *kibic* uśmiecha się i robi jakąś złośliwą uwagę. Mimowoli wszczynasz z nim dyskusję, i ani się spostrzegłeś, kiedy ci wziął kij z ręki i na twój rachunek „skroił“ wprawdzie żółtą do środka, ale karambolował potem z czerwoną, wpędził ją w róg, i zgubił się w drugi róg, na jedenaście punktów! Ledwie ochłonąłeś z tego wrażenia, kiedy znowu powstaje kwestja o to, czy czerwona pójdzie na tryplę, czy na kwartę. Doprowadzony do ostateczności, uderzasz w pasji twoją kulę za nisko, wyrzucasz ją z bilaru, tłuczesz zwierciadło i roz- przysuwa krzesło i lokuje się za twojemi plecami. Podgrywają — bijesz asem, *kibic* wyrywa ci go z ręki i każe ci koniecznie „impasować“ damą. Wśród sporu który się wywiązuje, przeciwna strona dowiaduje się co masz w kartach, partner twój szaleje i gniewny, *kibic* dowodzi, że miał słuszność i ledwie na nowo dano karty, znów go masz przy sobie wraz z jego nieproszoną radą. W istocie, trudno orzec, który gatunek jest dokuczliwszym, czy ten, co się „przysiada“ w domu do żony, czy w resursie do męża — jeden i drugi nader jest skorym do wyręczania...

Istnieje atoli także *genus* spokojnych, melancholicznych *kibiców*. Opowiadano mi o pewnym jegomości, który przez sześć lat codzień nieodmiennie od szóstej do dziesiątej wieczór przypatrywał się w „Wiedeńskiej kawiarni“ dwom pensjonistom grającym w szachy. Nawet wigilja Bożego Narodzenia nie stanowiła wyjątku — z uderzeniem godziny szóstej pensjoniści rozpoczynali kampanję, a *kibic* siadał, przypatrywał się i nie mówił nigdy ani słowa. Nakoniec zdarzyło się, że jednego z pensjonistów odwołano w pilnym interesie, zaraz po rozpoczęciu partji. Co tu począć? Partner mógł zachorować, gdyby nie dał lub nie otrzymał zwykłej ilości matów. W tej kollizji gracze zwracają się do stałego swojego widza i proszą go, czy nie dokończyłby partji?

— Ależ... ja nie umiem wcale grać w szachy!

— To być nie może, pan chyba żartujesz!

— Daję panom słowo, że nie umiem nawet rozróżnić figur!

— Dla jakichże stu katów przypatrujesz nam się pan całemi wieczorami od tylu lat?

— Moi panowie, ja jestem... żonaty! Była smętna odpowiedź *kibica*. Gracze popatrzyli na niego z współczuciem i nie pytali go o nic więcej; wytłumaczył się jasno. Był to widocznie małżonek, wyparty z domu przez jakiegoś „*fatyganta*.“ Widok spokojnego suwania figur po szachownicy wpływał dobroczynnie na jego umysł i łagodził jego cierpienia, a ponieważ nie rozumiał gry, więc nic go tutaj nie irytowało.

Przeciwnym ekstremem tego spokojnego „cierpiętnika“ żonatego, jest pewien *kibic* restauracyjny, stary kawaler. Siada zawsze tam, gdzie jest najmniej miejsca, trąca łokciami swoich sąsiadów, sypie im popiół ze swojego cygara w piwo, i opowiada im codzień te same historje, równie nudne jak długie. Jeżeli go kto nie słucha uważnie, chwyta go za rękę, albo za guzik od surduta, i nie pofolguje, póki nie skończy opowiadania. Z obawy, aby łaskawy czytelnik i mnie nie

prasę tutejsza za pomyślny wypadek dla Włoch. Jako Barone, król Alf na może tylko żywić nieprzyjaźne [illegible] Pomimo młodego wieku swego, podziela [illegible] klerykalne zdania swej matki i widzi w [illegible] włoskiej nieprzyjaciółkę kościoła i religji. W telegramie i w liście do papieża, proszącym o błogosławieństwo apostolskie, nazywa siebie obrońcą duchownych i doczesnych praw stolicy świętej. Włochy nie lękają się Hiszpanji; ale nieprzychylny im monarcha na tronie hiszpańskim może nawet stać się niebezpiecznym w europejskiej radzie, w porozumieniu z klerykalnem stronnictwem we Francji. Pan Rascôn poseł hiszpański przy królu włoskim, otrzymał tylko urzędowe zawiadomienie o obiorze księcia Asturji, ale dotąd nastąpionym jeszcze nie został.

W Watykanie panuje radość serdeczna z powodu tego obioru. Papież, kardynał Antonelli, kardynał wikary, a nadewszystko kardynał Franchi były nuncjusz w Madrycie, nie posiadają się od szczęścia. Przeciwnie zaś dość liczna frakcja mniej znacznych dostojników kościelnych, a za nią całe niemal Towarzystwo dla interesów katolickich czyli Federacja Piusowa, sprzyjają Don Karlosowi i bardzo niechętnem okiem patrzą na syna Izabelli, którego o żyłkę liberalną posądzają. Nastąpiły nawet różne najścia z tej przyczyny; ale sympatje większości klerykalnej w Rzymie na nic się Don Karlosowi nie przydadzą, skoro najwyższe figury trzymają z jego przeciwnikiem. Papież nie chciał nigdy jednem słowem poprzeć sprawy Don Karlosa, a Don Alfonsowi posłał natychmiast błogosławieństwo apostolskie. Wiele do tak przychylnego usposobienia dla nowego króla przyczyniła się Izabella II., która trzy lata temu przyjeżdżała do Rzymu dla zaskarbienia sobie łask ojca świętego i porozumienia się z nim, jak jej to doradzał kardynał Franchi, najgorliwszy stronnik i najmilejsza podpora Alfonsa XII. w Rzymie. Jego Eminencja wcale nie źle na tem wychodzi, albowiem dary od Izabelli otrzymane, składają się w jego wspaniałym skarbcu; a prócz tego od dawna oczekiwanie kardynalskiej purpury odbierał od rządu hiszpańskiego, nawet od republikańskiego, jako nuncjusz przy dworze hiszpańskim, dwanaście tysięcy skudów czyli 60 tysięcy franków rocznie; madrycki bowiem nuncjusz podług wyjątkowego a odwiecznego zwyczaju, odbiera oprócz płacy wyznaczonej mu przez dwór rzymski z wyż pomienionej pensji od dworu, przy którym jest uwierzytelniony. Kardynał Franchi uda się prawdopodobnie jako legat apostolski na koronację króla Alfonsa. Nuncjusz przy tym ostatnim będzie wkrótce mianowany. Wątpią, aby wybór padł na monsignora Cattani, który jako dotychczasowy nuncjusz w Brukseli miałby prawo na tę godność pod [illegible] i jest powszechnie uważany za przyjaciela [illegible] przedstawiciela Stolicy świętej w Madrycie. — Inną zapewne osobę papież wybierze.

W Watykanie nie wątpią, że *pronunciamento* hiszpańskie stanie się początkiem wielkich wypadków we Francji. Jeżeli Izabella II energicznie tutaj pracowała na korzyść swego syna, to cesarzowa Eugenja nie traci także czasu. Dalej w Watykanie śmieją się z hr. Chambord'a, a do Orleanów największą mają odrazę i wstręt. Natomiast papież otwarcie sprzyja chrzestnemu swemu synowi Napoleonowi IV, a kardynał Antonelli jest jedną z głównych osi wielkiego bonapartystowskiego spisku, który knuje się obecnie i lada chwila sprowadzi niespodziewany wybuch we Francji. Sekretarz stanu Piusa IX od kilku dni osobliwie usiłuje wciągnąć papieża do tego sprzysiężenia i wymódz na nim, by wpływem swoim poparł i przygotował [illegible] w Paryżu zamach stanu na rzecz cesarzewicza. Kardynał Bonaparte zaś w imieniu swego synowca obiecuje, że cesarstwo przywróci natychmiast Włochom wrześniową ugodę i że Napoleon IV zmusi ich do zwrócenia Rzymu papieżowi i do opuszczenia stolicy do Florencji. O tych rzeczach jako skrytych i do politycznych tajemnic należących nikt nic nie wiedział, gdyby papież nie miał zwyczaju opowiadać wszystko dworzanom swoim. Nigdy Pius IX nie umiał dochować politycznego sekretu. Wada taka dowodziłaby [illegible] szczerości i otwartości jego charakteru, gdyby przy panującym wszędzie machjawelizmie [illegible] radzenie się staje.

Sprawy zagraniczne.

Francja. Paryskie dzienniki ogłosiły sprawozdanie z posiedzenia lewicy Zgromadzenia narodowego odbytego dnia 10go stycznia, a napisane przez sekretarza tegoż stronnictwa, p. Sadi Carnot. Republikanie lewicy uznali potrzebę dyskusji wyczerpującej nad przekazaniem władzy i organizacją, a to żeby kraj poznał tendencje stronnictw reprezentowanych w Zgromadzeniu. Lewica zatem gotowa przystąpić do obrad, zastrzega sobie jednak nieograniczonej wolności dyskusji. Na temże posiedzeniu uchwalono wotować także za [illegible] senatu, ale pod warunkiem, że od [illegible] nie będzie [illegible] wniosek ogłoszenia ostatecznego republiki.

XIX. Siècle pisze, że prowizoryczne ministerstwo zachowa podczas obrad konstytucyjnych stanowisko zupełnie neutralne. W razie zaś gdyby wypadło na jaw wotum negatywne, to pan Broglie ma być wezwany przez prezydenta w mandat, który brzmi: organizacja albo rozwiązanie Zgromadzenia.

Niemcy. Komisja obradująca nad projektem ustawy bankowej, skończyła 13go bm. pierwsze czytanie projektu. Postanowienia o obiegu not banków prywatnych, dalej o procencie przypadającym na banki i kwestję wynagrodzenia, przyjęto według przedłożenia rządowego. Bamberger obrany został sprawozdawcą na posiedzenie plenarne i dopuszczono, aby przedłożył sprawozdanie piśmienne, które wykonać ma do dni czterech.

Tegoż dnia wieczorem narodowi liberalni z parlamentu obradowali nad stanowiskiem względem ustawy o ślubach cywilnych, głównie zaś zajmowano się warunkami, pod którymi zawierane być mogą małżeństwa, i postanowiono [illegible]. Dnia 13. bm. przyjmował cesarz Wilhelm niemieckiego posła w Belgii, hr. Perponcher. To zbija fałszywą wiadomość, jakoby poseł ten chory był [illegible].

Austrja i Węgry.

* D. 12. stycznia r. b. odbyła się w Peszcie pod przewodnictwem cesarza Rada ministrów, w której wszyscy ministrowie udział wzięli, prócz hr. Pajacsevicza. Obradowano nad przedłożeniem przez ministra skarbu niektórem danemi [illegible] budżetu na r. 1875, oraz nad programem dalszej czynności. Jak słychać, minister skarbu cofnął ma swój projekt ustawy, zaprowadzającej dodatek 5 pct. do podatków, a natomiast ma przedłożyć [illegible] projekt [illegible] podatku dochodowego osobowego. *Kourdok* donosi, że Ghyczy zdawał w sobotę cesarzowi sprawę o zmianach, jakie wydziały skarbowy i podatkowy [illegible] w jego przedłożeniu o sta-

* Otwarcie sejmu węgierskiego, sprowadzi przerwę w obradach sejmu chorwackiego, który też dziś odbywa ostatnie posiedzenie. Wczoraj załatwił jeszcze sejm chorwacki kwestję reformy wyborczej i przedłożył. Najważniejszą zmianą jest ta, że do ważnego wyboru wyborcy potrzeba, aby się zgromadziło przynajmniej pięciu prawyborców.

* Z polecenia prokuratorji, skonfiskowała d. 12. b. m. policja wiedeńska dziennik *Wiener Lloyd*, za artykuł wstępny o historji Chabrusa w procesie Offenheima.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 12. stycznia. *(Dokończenie siódmego dnia rozprawy.)* Całe wieczorne posiedzenie zajęła sprawa nabycia koncesji na linje rumuńskie. Aby udrzeć 1 miljon zysków gründerskich, Offenheim nie starał się o koncesje na tę linie w imieniu Towarzystwa akcyjnego kolei Lwowsko Czerniowieckiej, lecz w imieniu osobnego konsorcjum złożonego z Sapiehy, Borkowskiego, Giskry, tudzież Anglików: Rate, Drake i Brassey. Przekupstwem u rządu rumuńskiego uzyskano tę koncesję, i następnie odstąpiono ją towarzystwu zagarnąwszy miljonowy zysk gründerski, przyczem partycypowali nietylko wzmiankowani koncesjonarjusze wraz z Offenheimem, ale także Herz, i wszyscy verwaltungsraci kolei Lw. Czerniowieckiej, bo oczywiście chodziło o przyjęcie koncesji na rzecz Towarzystwa.

Oskarżony tłumaczy się tem głównie, że rząd rumuński nie chciał dać koncesji Towarzystwu „bezimiennemu," i to zniewoliło interesentów do utworzenia osobnej grupy, przyczem mieli do zwalczenia silną konkurencję przeciwników itp. Prez. Wszak już w r. 1864 robiliście przedwstępne studja pod koleje rumuńskie i pod kolej z Nowosielicy do Odessy. Czyim kosztem to robiono? Osk. Kosztem angielskich koncesjonarjuszów (Rate, Drake i Brassey) wspólnie z Towarzystwem, a ja miałem pełnomocnictwo i od koncesjonarjuszów i od Towarzystwa.

Że wszystko było obliczone na zysk gründerski, dowodem pierwszym koncept znalezionego listu pomiędzy papierami Offenheima. Offenheim pisze do kogoś dnia 12. stycznia 1867: „Wymiar wszystkich wyższych udziałów zawisł naturalnie od mniej lub więcej korzystnych warunków, jakie dostaniemy, i które nam muszą dać możność być „wspaniałymi" (generös). Rozumie się, że przy takim interesie musi się zyskać coś znacznego, lecz tylko pojęcia o tem są różne. Byłoby mi bardzo przyjemnie, aby kwestja ta w sposób odpowiedni była rozwiązaną, i abyś mi zaraz odpowiedział."

Prez. Do kogo był ten list pisany? Osk. Prawdopodobnie do jednego z panów w Rumunji, który stawiał swoje warunki z powodu nabywania koncesji. Prez. Kto złożył kaucję w Bukareszcie? Dlaczego nie Towarzystwo? Osk. Koncesję złożyli angielscy i austrjaccy koncesjonarjusze; Towarzystwo nie było w możności złożyć 1 miljon franków. Prez. Co umówiono względem wynagrodzenia dla koncesjonarjuszów? Osk. Umówiono sumę ryczałtową, która miała obejmować wszystko, co pozostanie po finansowaniu budowy linij rumuńskich. O ile sobie przypominam, suma ta wynosiła 700.000 guld. Prez. A jak ją podzielono? Osk. Sześciu koncesjonarjuszów i ja otrzymaliśmy po 100 000 guld.

Prezyd. Koncesjonarjuszami byli Sapieha, Borkowski, Giskra, Rate, Drake i Brassey. Ale wynagrodzenie otrzymało także kilku verwaltungsratów kolei lw.-czerniowieckiej. Osk. Dlatego otrzymali, ponieważ z nami pracowali nad urzeczywistnieniem projektów w Rosji i Rumunji. Niektórzy z nich otrzymali po 10.000 gld. i to z udziałów gründerskich. Prezyd. Czy otrzymał kto jeszcze, może Herz? Osk. Bezwątpienia, ponieważ on od r. 1859 pracował razem z nami. Prezyd. Herz musiał dostać bardzo znaczną sumę, bo mamy list jego w aktach, gdzie wyraża swoją radość. Osk. Herz był zadowolony, bo właśnie wówczas poniósł był klęski majątkowe. Dostał od nas 100 000 franków. Prokurator. Powiadasz pan, że verwaltungsraci otrzymali swoje części z udziałów gründerskich; w takim razie gründerzy musieli otrzymać więcej niż po 100.000 gld., bo sami zeznają, że otrzymali całe 100.000. Osk. Zkąd koncesjonarjusze wzięli pieniądze, nie wiem. Zresztą nie mogę odpowiadać za wspaniałomyślność Sapiehy i sp.

Z dalszego przesłuchania dowiadujemy się, że walne zgromadzenie (złożone naturalnie ze Strohmännerów) przyjęło koncesję rumuńską od panów gründerów jednogłośnie, a było na tem walnem zgromadzeniu reprezentowanych 23.000 akcji. Oskarżony utrzymuje przytem, że układ z Brasseyem o budowę linji rumuńskiej był na tem walnem zgromadzeniu na stole, i akcjonarjusze mogli się dowiedzieć o wszystkich jego warunkach, pomiędzy którymi znajdowała się i owa wypłata łapowego.

Prezydent odczytuje list Juljusza Aleksandra Schindlera do Offenheima z d. 29. października roku 1868. Szanowny ten deputowany rajchsratu i jeden z trybunów centralizmu pisze: „Lieber Viktor! Przy dotychczasowych koncesjach kolejowych nie otrzymałem ani jednego fenika zysku gründerskiego. Przybranie mnie na verwaltungsrata przy pierwszem lepszem opróżnieniu było mi zapewnione jako coś, co się samo przez się rozumie. Drugie zapewnienie i to od ciebie otrzymane tyczyło się tego, że przy koncesji na linję rumuńską otrzymam cząstkę w kwocie 20.000 guld. Być może, iż obu zapewnień nie chcecie teraz dotrzymać, ponieważ osiągnęliście cel. Są obecnie u was dwie posady verwaltungsratów opróżnione, a nikt o mnie nie myśli. Ponieważ pierwszy mój list do ciebie, adresowany w tym względzie do Londynu, widocznie nie dopomógł twojej pamięci, przeto radbym ci teraz sprawę tę przypomnieć. Ze serdecznemi pozdrowieniami, twój przyjaciel".

Na 15 dni przed napisaniem tego listu, Schindler będąc na walnem zgromadzeniu w mowie umyślnej zbijał wszystkie wątpliwości akcjonarjuszów co do nabycia tej koncesji.

Po odczytaniu całego szeregu aktów, dotyczących koncesji rumuńskiej, koniec posiedzenia o godzinie $^1/_4$10 wieczorem.

(Ch.) **Wiedeń** 13. stycznia. (*Osmy dzień rozprawy*). Początek o godz. $^3/_4$10. Prośbę świadka Krzeczunowicza Zenona o przesłuchanie w hotelu, ponieważ jest głuchy i obawia się emocji — odrzucono, i zawezwano go na publiczną rozprawę.

Po wyjaśnieniu, iż oprócz łapowego, gründerzy dostali część akcyj dla siebie do rozprzedaży w syndykacie, z czego także wynikł dla nich zysk, którym się podzielili z wyższymi figurami Anglobanku, odczytano list Cogolniczana z Bukaresztu, w którym tenże (zawezwany piśmiennie przez Offenheima) opowiada całą historję koncesji rumuńskiej i to zgodnie z podaniami Offenheima, bo się znają jak łyse konie. — Drugi Wołoch, ks. Ghika, pisze to samo. Listy te wywołane prywatnemi zabiegami oskarżonego, nie mają żadnej wagi sądowej.

Na dowód, że linję Nowosielica-Odessa Offenheim trasował istotnie, a nie tak, jakto utrzymuje prokuratorja, produkuje oskarżony jeden egzemplarz planów, których inne egzemplarze wręczył był jen. Todlebenowi, carowi i różnym znakomitościom petersburskim. Prokurator nadmienia, że on nie przeczył robienia studjów, ale utrzymuje tylko, że koszta tej roboty nie powinno było ponosić Towarzystwo kolei lw. czerniowieckiej, ponieważ nie miało nawet koncesji. Z tego powodu wywiązuje się pomiędzy Offenheimem a prokuratorem zawzięta dyskusja, po której asesor radca Gernerth, skonstatował zadziwiający fakt, że rząd rumuński który się tak bardzo miał wzdrygać od dania koncesji towarzystwu kolei lwowsko-czerniowieckiej, w końcu nic nie miał przeciwko temu, że koncesja dana gründerom została przelaną na Towarzystwo. Wynika z tego, że utworzenie spółki gründerów, spółki pośredników było czystem machjawelstwem wspólników.

Podobnie, jak przy studjach trasowych w Rumunii i w Rosji, koszt trasowania linji Lwów-Tomaszów-Warszawa zwalił Offenheim w części na towarzystwo, chociaż trasowanie przedsiębrała spółka gründerów i była w posiadaniu koncesji. Więc i przy linji Lwów-Tomaszów zamierzano znowu ośrnąć Towarzystwo kubanami.

Następne przesłuchanie tyczyło się 9 punktu oskarżenia, t. j. oszukańczych manipulacyj Offenheima przy zaciąganiu w r. 1872 pożyczki 45 miljonów dla Towarzystwa, przyczem wymówił sobie oskarżony prowizję od bankiera pruskiego Richtera, a w relacji do ministerstwa pozmieniał cyfry kursowe. Przesłuchanie w tym względzie nie wydobyło nic nowego na jaw, reprodukować je, uważam przeto za zbyteczne. Prezydujący zakończył dziś ogólne przesłuchanie Offenheima i jutro rozpoczynają się zeznania świadków.

Kronika.

(d. 15 stycznia)

Pp. Mlockiego, Baluszowskiego, Rolińskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zaniklych fundusów.

Wydział klubu post. pols. zbiera się jutro na poufne posiedzenie we własnym lokalu (dom Andreollego, II. piętro od strony kościoła Jezuitów) o godzinie siódmej wieczorem.

Bodajto dobry gust. Konstatujemy fakt, że *Gazeta Narodowa*, która systematycznie wynajdywaniem rozmaitych niedorzeczności i faktów zmyślonych walczy z obecną dyrekcją teatru i zniechęca publiczność do bywania w teatrze, że ta sama *Gazeta Narodowa* umieszcza prawie codziennie w swoich szan. łamach entuzjastyczne pochwały a zgadnijcie czego? Oto cyrku Derssina. Z tego widać, że główny waleczník ekonomiczny posiada z przeciwnikami przecież coś wspólnego, a mianowicie: zamiłowania do rajteraj. Życzymy mu tego zamiłowania, ale nie zazdrościmy!

Ck. Gazeta Lwowska ażeby panu Bogu i djabłu świeczkę zapalić, raczy czasami wspominać o polskich pismach, ale zwykle ma wiadomości bardzo bałamutne. I tak we wczorajszym numerze wyczytaliśmy, że wiersz Mickiewicza p. t. „Mój Cicerone" nie był nigdy ogłoszony drukiem. Sumienny bo ces. król. (a jakiż „ces. król." może być niesumiennym) współpracownik c. k. *Gazety Lwowskiej* powinien był przejrzeć dotychczasowe wydanie dzieł Mickiewicza, a byłby się przekonał, że ów niedrukowany według niego wiersz, był umieszczony w zbiorowem wydaniu Brockhausa. Jeżeli tak dalej pójdzie, gotowa z czasem *Gazeta Lwowska* [illegible] inne niedrukowane poematy naszego wieszcza, np. „Grażynę", Konrada Wallenroda, a może nawet i „Pana Tadeusza."

Podziękowanie. Na rzecz ubogich a zasłużonych złożono w moje ręce następujące dary pieniężne: pp. Bogdanowicz Marceli z Czahrowa zł. 10, Krukowiecki Feliks zł. 7, N. N. zł. 20, znalezione w kasie teatralnej cent. 61, adwokat Semilski zł. 2·50, Nikorewicz Stanisław po raz drugi zł. 2·60, Mał. zł. 1, Łokczyński Czesław zł. 10, razem zł. 53·71 wal. a.

W imieniu ubogich a zasłużonych składam niniejszem serdeczne podziękowanie.

Lwów 15. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek" l. 6.

Pożary we Lwowie. W roku 1874 miejska straż ogniowa zgasiła 5 ogni dachowych, 12 ogni pokojowych, 2 ogni ściennych lub sufitowych, 33 ogni kominowych, 1 ogień piwniczny, 2 ognie sklepowe, 1 eksplozję, razem 56.

W roku 1873 było w tym samym porządku pożarów: 5, 7, 6, 38, 1, 3, 1, razem 61.

Mianowania. Minister spraw wewnętrznych mianował sekretarzów namiestnictwa: Emila Krawczykiewicza, Edw. Góreckiego, Miecz. Marasse, Jana Hilda, jako też komisarza powiatowego hr. Łosia Grotkowa starostami w Galicji, a komisarzów powiatowych: Jana Kasparidesa, Hipolita Sabata, Emila Fleshnera i Józefa Soniewiskiego sekretarzami namiestnictwa w Galicji.

Stypendja z zapisu ś. p. Menarda Konieckiego, przeznaczone dla młodzieży pochodzenia polskiego, uczęszczającej na wykłady w uniwersytecie Jagiellońskim, nadał Senat akademicki tego uniwersytetu uchwałą z dnia 19. grudnia r. z. i 975 następującym uczniom: 1) Franciszkowi Bujakowi z IV. roku wydziału prawniczego rocznie 200 złr. 2) Franciszkowi Bieniaczowi z III. roku wydziału filozoficznego rocznie 200 złr. 3) Adolfowi Pawłowskiemu z IV. roku wydziału prawniczego rocznie 150 złr. 4) Janowi Dziurzyńskiemu uczniowi wydziału filozoficznego rocznie 150 złr. 5) Franciszkowi Znamirowskiemu uczniowi wydziału filozoficznego rocznie 150 zł. w. a.

Nieporządek przy licytacji kosztowności w Banku kredytowym, o czem jest wzmianka we wczorajszym numerze „Dziennika", wyniknął głównie z tego powodu, iż pewnemu jegomości zachciało się licytować fant, gdy już takowy został zlicytowany, co dzwonkiem zostało ogłoszone. Słusznie reporter „Dziennika" utrzymuje, że publiczność była tem oburzoną; ale oburzenie to skierowane było wyłącznie tylko na owego pewnego jegomościa, hałaśliwie domagającego się wznowienia licytacji, ponieważ on spóźnił się, a pięć centów naddaje. Rozumie się, że dziwnej takiej reklamacji nie uwzględniono. Oto jest cała rzecz w prawdziwem świetle. — Jeden z obecnych przy licytacji.

Doniesienia policyjne. Zeszłej nocy przyaresztował żołnierz policyjny na nowej tandecie pijanego szeregowca Kojcima, który w południe zbiegł był z aresztów wojskowych przy ulicy Zamarstynowskiej. Odstawiono go napowrót do zarządu więzienia. — Jakób Schimon kupczyk, złożył przedwczoraj w policji pulares, który znalazł koło browaru p. Kisielki. W pularesie znajdują się 19 złr., weksle i dwie kartki zastawnicze banku kredytowego. — Michał Czajkowski, murarz, pracując wczoraj rano około godziny 8mej koło naprawy muru nad sklepem nowym p. Frieda, przy ulicy Halickiej, spadł wraz z drabiną na trotoar i potłukł się tak mocno, iż musiano go odnieść do jego własnego pomieszkania. — Strażnica nr. 65 przy drodze żelaznej Lwowsko Czerniowieckiej była w nocy na 24. grudnia widownią okropnego wypadku. Budnik wspomnionej strażnicy Antoni Pelo, chcąc w stanie nietrzeźwym wyjść z mieszkania wszczął kłótnię z żoną, która sprzeciwiała się temu, a w końcu pobił nieszczęśliwą kobietę tak okropnie, że skutkiem tego życie zakończyła. Zabójca przyznawszy [illegible] przed drugim budnikiem, został przez żandarmerję odstawiony do sądu w Wojniłowie. — W dniu 30. grudnia włościanie Krzysztof Ogryzek i Wojciech Gliniak raczyli się w karczmie w Wulce Ogryzkowej, i gdy po dłuższej pijatyce Gliniak zażądał jeszcze od Ogryzka, ażeby kupił mu wódki, a ten odmówił, ugodził go Gliniak kieliszkiem w skroń tak silnie, że Ogryzko upadł na ziemię i życie zakończył. Zabójca wybiegł z karczmy, lecz już na drugi dzień sam się stawił w sądzie w Przeworsku.

Zmiany dyecezjalne. Czytamy w *Gaz. Lw.*: Administrację opróżnionego po śmierci ks. Kazimierza Sosnowskiego łac. probostwa w Kołomyi powierzył konsystorz metropolitalny ks. Zygmuntowi Pawłowskiemu, dotychczasowemu kooperatorowi tamże. — Ks. Ignacy Łoszyński, kapłan deficyent łac. archidyecezji lwowskiej, umarł dnia 27. listopada 1874 w Zeeben (na Węgrzech). — Dotychczasowy przełożony towarzystwa Jezusowego kollegium lwowskiego, O. Adolf Kamiński, przeniesionym został na posadę superiora do Tarnopola a w miejsce jego mianowany został przełożonym we Lwowie O. Alojzy Horzak, któremu powierzono równocześnie administrację kościoła śś. apost. Piotra i Pawła. — Opróżnioną posadę kooperatora przy łać. kościele parafialnym obrz. łać. w Kulikowie otrzymał nowo wyświęcony kapłan ks. Tadeusz Gromniski. — Na stałego kooperatora przy łać. probostwie w Mogierowie przeznaczony został nowo wyświęcony ks. Ignacy Kubisztal. — Ks. Franciszek Karakalski objął łać. ekspozyturę w Pogórskiej Wali. — Ks. Wojciech Kowalik, dotychczasowy wikary z Dąbrowy, przeniesionym został w tym samym charakterze do Oświęcima. Na miejsce jego do Dąbrowy przybył ks. Antoni Adamus, dotychczasowy wikary z Biskupic. — Ks. Marcin Sieradzki, administrator łać. kościoła w Rozwadowie, umarł dnia 4. grudnia z. r. W jego miejsce objął zarząd kościoła Rozwadowskiego ks. Wojciech Szpenki, dotychczasowy wikary tamże. — Ks. Teofil Kałuśniacki, były zawiadowca gr. kat. probostwa w Staremmieście, objął zawiadowstwo gr. kat. probostwa w Zagórzu. — Ks. Antoni Wołos, dotychczasowy zawiadowca gr. kat. kapelanji w Bolestraszycach, przeniesiony został jako taki do probostwa w Hussakowie. — Ks. Emil Stryjski, uwolniony został z posady gr. kat. wikarego w Stecowie. — Ks. Jan Rozdolski, były zawiadowca gr. kat. probostwa w Dobrowodach, objął zawiadowstwo gr. kat. probostwa w Mszańcu. — Ks. Szymon Berezowski, prywatny wikary przy gr. kat. probostwie w Jagielniny, uwolniony został z tej posady i objął obecnie zawiadowstwo tego probostwa. — Ks. Kornel Drohomirecki, dotychczasowy gr. kat. wikary w Kobakach, przeniósł się na inną posadę. — Ks. Wiktor Haruch, dotychczasowy zawiadowca *in spiritualibus* przy gr. kat. probostwie w Czeczach, został zawiadowcą tego probostwa. — Ks. Dyonizy Buczyński, nowo wyświęcony presbiter, został prywatnym wikarym w Hryniowie. — Ks. Grzegorz Trzeciak, zawiadowca gr. kat. probostwa w Czerniatynie, objął administrację w Jwaniu. — Ks. Eustachy Curkowski, były administrator gr. kat. kapelanji w Dmytrowicach, został wikarym w Nyrkowie.

(TOJA) **Przemyśl** 13. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* „Gwiazda", Stowarzyszenie rękodzielników przemyskich, daje co chwila nowe dowody swej żywotności.

W dniu Nowego roku obchodziło uroczystość wspólnego opłatka, przy której to sposobności licznie zebrani członkowie zwyczajni i honorowi spędzili kilka chwil przyjemnych przy wspólnej gawędce. Przedtem urządzili członkowie Gwiazdy przedstawienie amatorskie na dochód Stowarzyszenia, podczas którego z przyjemnością spostrzegliśmy, że amatorowie od niejakiego czasu zrobili znakomite postępy, tak pod względem czystości języka w wygłaszaniu, jak niemniej i pod względem ruchów i samej gry, co dowodzi, że z tej zabawy odnoszą niemałe korzyści dla swego wychowania towarzyskiego. Dzisiaj zaś zostaliśmy zaszczyceni zaproszeniem na wieczorek z tańcami w sali tegoż Stowarzyszenia odbyć się mający dnia 16. bm.

Te dowody żywotności Stowarzyszenia podnosimy tem skwapliwiej, ile że Stowarzyszenie to należy bezsprzecznie do najpożyteczniejszych w kraju, a to tem bardziej, że jest prowadzone wzorowo i już teraz dobre skutki jego istnienia dostrzedz można.

Obecny świetny stan zawdzięcza Stowarzyszenie przedewszystkiem swemu przewodniczącemu dr. Weygartowi, jak niemniej swemu sekretarzowi dr. Tarnawskiemu, który nieodżałowanego poprzednika swego Edmunda Krzowa godnie zastąpił, nie oszczędzając czasu i pracy dla Stowarzyszenia; za jego też staraniem, jak się dowiadujemy, ma wejść w życie w łonie Stowarzyszenia Gwiazdy, towarzystwo zaliczkowe dla towarzyszów rękodzielniczych, którego brak nader dotkliwie czuć się daje, zwłaszcza obecnie przy nieograniczonem panowaniu lichwy i wyzyskiwaczy. Szczęść Boże, do tego nowego przedsiębiorstwa!

Kiedy mowa o lichwie, nie zawadzi wspomnieć na tem miejscu, że plaga ta w naszem mieście i powiecie rozwielmożniła się bez granic; ustawa notarjalna dozwalająca natychmiastową egzekucję aktów notarjalnych, zdaje się być w kraju naszym stworzoną wyłącznie dla wyzyskiwaczy, którzy każdy kontrakt pożyczki zawierają teraz u notarjusza, zabezpieczając sobie procenta po 48, 60 a nawet 80 od sta; sądy zasypane są prośbami o egzekucję aktów notarjalnych, każdy dzień przynosi nowe ofiary tej plagi społecznej, a przedmieszczanie i włościanie zostają wywłaszczeni ze swoich majętności, która przechodzą na własność lichwiarzy; czas największy, aby obmyśleć środki przeciw tej chorobie społecznej.

Kołomyja 12. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Stample pocztowe na listach mają być w języku polskim. Zapytuję was, w jakim też języku jest stampila: „Kolomea". którą tutejszy urząd pocztowy znaczy listy? Nie w niemieckim, bo zkądby się wzięło E? Nie w polskim, ani ruskim, bo po polsku i po rusku mówimy i piszemy „Kołomyja" Zdaje mi się, że jest to język panów Wiesselbergów i Rachów — ale w takim razie cóż się dzieje z dotyczącem rozporządzeniem rządowem, które nie zna takiego języka?

Sieniawa 9. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 4. bm. odprowadziliśmy zwłoki śp. Ambrożego Szyszkowskiego, 70 letniego starca i b. żołnierza legji litewsko-ruskiej z r. 1831, który po kapitulacji Warszawy ranami okryty powrócił do Galicji, gdzie dalszy bieg życia swego w służbie prywatnej spędził, odznaczając się zawsze szczególną prawością i uczciwością, a wreszcie przed 2 laty nawiedzony słabością, został wyposażony przez ks. Adama Sapiehę całkowitą pensją dożywotnią.

Stowarzyszenie „Bratniej pomocy" w Peszcie, daje dnia 23. b. m. bal na fundusz tego stowarzyszenia. Jak z jednej strony cieszymy się, że Polacy w Węgrzech mają utworzone ściśle koło towarzyskie, tak znowu z drugiej ubolewamy, że zapomnieli, że dzień 23. stycznia uważany jest za rocznicę ostatniego powstania. Czyż 10 lat wystarcza, aby zapomnieć, że dzień 23. stycznia 1863 w Warszawie pierwsze strzały padły? — U nas o balach publicznych jakoś mało słychać, dowiadujemy się tylko, że bal akademicki danym będzie dnia 26. b. m. Bal akademicki należy zawsze do najlepszych.

Kobieta-żołnierz. W szpitalu Neckera w Paryżu umieszczony został wysłużony oficer francuski, 78-letni, nazwiskiem Senkeisen, którego żywot jest wielce ciekawy. Lekarz opatrujący chorego starca przekonał się, że to kobieta. Poczyniła ona następujące zeznania: Ojciec jej pułkownik bawarski, gdy ją odumarł, miała lat 14; jej dziad jenerał baron Senkeisen dowodzący jednym korpusem bawarskim, gdy Bawarja była sprzymierzoną z Francją, nakłonił ją, że się zaciągnęła pod jego chorągiew. Szybko awansowana, odbyła kampanję w Niemczech i [illegible]

szpanji, pod Waterloo odniosła dwie ciężkie rany. Następnie weszła do administracji szpitali jako oficer II klasy. W r. 1830 powróciła do czynnej służby i była w Algierze. W r. 1833 udowodniwszy swoje prawa, otrzymała naturalizacyę francuską i emeryturę. Stan jej służby jest bardzo chlubny. Posiada listy z powinszowaniami od marszałków Berthier, Augereau, Suchet i od jenerała Dupont, który ją skazany na śmierć, że kapitulował w Baylen na czele 20.000 ludzi. Szalenice ma głos chrypliwy i męski, oraz [illegible] powierzchowność żołnierską. Oddano dyrektorowi szpitalu wszystkie papiery udowadniające jej tożsamość jako oficera naturalizowanego i wysłużonego. Pobiera ona 800 franków rocznie od lat 41, a za drugiego cesarstwa otrzymała medal ś. Heleny.

Polityczny skandal podczas koncertu. W Paryżu dnia 10. bm. na koncercie Frascati miano zagrać na zakończenie uwerturę Littolfa „Ostatnie dni Żyrondystów", która w ostatnich taktach zawiera warjacje na temat Marsyljanki. Rojalistowska część publiczności, skoro zaczęto grać uwerturę, zaczęła sykać, natomiast republikanie nie szczędzili demonstracyjnych oznaków zadowolenia. W skutek tego powstał ogromny hałas i omal do tego nie przyszło do bójki. Policja musiała się wdać między sykających i bijącą publiczność, a niektóre indywidua zostały aresztowane. Między aresztowanymi znajduje się p. de Cadoubal, współpracownik klerykalnego dziennika „Union", zagorzały rojalista.

Z Petersburga donoszą, że niedawno w gmachu ministerstwa komunikacyj wobec ministra, robione były próby wynalazku p. Grumbana, nowego aparatu automatycznego sygnałów i kontroli. Sama nazwa tych aparatów wskazuje wyraźnie, jak dogodnemi i ważnemi dla eksploatacji dróg żelaznych one być mogą, dając możność kontrolowania służby kolejowej nawet w czasie biegu pociągów, zupełnie niezależnie od jej woli.

Przyrząd p. Grumbana daje możność kontrolowania szybkości biegu pociągu w czasie samego biegu, — dawania wskazówki prowadzącemu pociąg i nawzajem odbierania z pociągu potrzebnych wiadomości, — a co najważniejsza, pomysł p. Grumbana stanowczo uniemożebnia spotkanie się pociągów na jednej linji. Tajne środki wczesnego ostrzeżenia o niebezpieczeństwie. Aparat składa się z trzech części: jedna znajduje się na stacji, druga przytwierdzona do lokomotywy, a trzecia znajduje się na drodze. Komunikują się zaś ze sobą elektrycznością. Praktyczne próby aparatu mają być robione na jednej z linji kolejowych blisko Petersburga.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, — inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży szkolnej wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzy ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane oddać do wystawy przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 15. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (15. bm.) „Książę niezłomny" tragedja Kalderona w 3 aktach a 7 obrazach w tłumaczeniu J. Słowackiego.

* Koncert p. Karola Mikulego z uprzejmym współudziałem p. Bruckmanna, panny Z. W., pani Zimajer i grona amatorek i amatorów, na korzyść funduszu zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska", odbędzie się w niedzielę (17. bm.) w wielkiej sali ratuszowej. Program koncertu: 1) R. Schumann. Uwertura z „Genowefy" na 8 rąk. 2) „Vieuxtemps Revérie" odegra p. Bruckmann. 3) Chopin Nocturne „Cisza Nocy" odśp. panna Z. W. 4) a) Chopin Nocturne, b) Chopin Etude, c) Mikuli „Mazurka", odegra p. Mikuli. 5) Deklamacja pani Zimajer. Na zakończenie 6) Schumann. „Requiem" za „Mignon", odśpiewa grono amatorek i amatorów. Fortepiany ze składu p. Balka. — Spodziewać się należy, że wobec tak pięknego celu koncertu jak i udziału osób, wszelka zachęta byłaby zbyteczną.

* Panna Siegenfeld, o której zamiarze dania koncertu we Lwowie donosiliśmy, przybyła tu już i da koncert w przyszłym tygodniu.

* Dziejów powszechnych Szlossera wyszedł zeszyt 54ty, z którym kończy się kwartał 9ty tego wydawnictwa. Prenumeratę jeszcze się przyjmuje.

* „Versi Polacchi" pod tym tytułem wyszedł w Florencji w tamtejszej związkowej drukarni zbiór poezji p. Wł. Kulczyckiego w tłumaczeniu p. Hektora Maroncci z przedmową dra Artura Wołyńskiego. Od niejakiego czasu zauważyliśmy, żywe zajęcie się Włochów naszą literaturą.

* Dwa nowe pisma ludowe wychodzić zaczną 23. b. m. pod redakcją Czesława Pieniążka, profesora tutejszej wyższej szkoły realnej. *Wieniec* z ilustracjami. *Pszczółka* bez ilustracyj. Jak się dowiadujemy z przedłożonego nam prospektu, dobrze w fundusze zaopatrzone wydawnictwo, podjęło się tego zadania, a nie można było istotnie znakomitszych, na polu piśmiennictwa ludowego znaleźć współpracowników, jak pp. Starkel, członek Rady szkolnej krajowej, Władysław Anczyc, Gregorowicz, Bełza i redaktor główny: Czesław Pieniążek, który założeniem i redagowaniem w Krakowie „Włościanina" dowiódł, że zna lud i wie, jak do niego z pożytkiem przemawiać. Życzymy z całego serca powodzenia nowemu wydawnictwu, a zarazem zwracamy uwagę publiczności wykształconej na to, że przez brak oświaty u ludu, całe życie nasze społeczne i polityczne chromieje. Rady powiatowe, duchowieństwo świeckie, obywatele ziemscy, słowem wszyscy, co stykają się z ludem, powinni prenumerować, a mieszczan małomiasteczkowych i włościan do prenumeraty zachęcać.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kolej węgierska północno-wschodnia. Z Pesztu donoszą, że ministerstwo postanowiło wnieść do Sejmu przedłożenie o udzielenie kolei północno-wschodniej gwarancyi rządowej dla zaciągnąć się mającej pożyczki w obligacjach pierwszeństwa w kwocie 2 zł. i pół miljona. Suma z tej pożyczki uzyskana, obrócona być ma na powiększenie parku przewozowego, którego niedostateczność rząd sam już uznał.

Co się tyczy ruchu na tej kolei, to zapewniają, że dochody jej wynoszą za r. 1874 przeszło 2,3 mil, a więc przewyższają dochody z r. 1873 o 340.000 zł.

Spodziewać się należy, że po odtrąceniu od powyższej sumy dochodów wszystkich wydatków pozostała przewyżka za r. 1874. znacznie będzie większą od przewyżki z r. 1873.

Bannerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z żytem 38 złr. 20 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Ostatnie wiadomości.

Z pomiędzy wspólników Ofenheima, zawezwanych do rozprawy na świadków, ostatnim będzie p. Giskra, otrzymał cytację na dzień 21. bm.

W korespondencji wiedeńskiej *Czasu* z dnia 13. bm. czytamy: „Los p. Offenheima zawisł teraz przeważnie od świadków i biegłych w sztuce, albowiem dotychczasowe przesłuchanie obwinionego nie rozstrzygnęło dostatecznie faktów, stanowiących podstawę oskarżenia. Koła giełdowe i finansowe w Wiedniu z gorączkową uwagą oczekują przebiegu i rezultatu rozpraw sądowych, albowiem od wyroku przysięgłych zależy pytanie, czy wielka ilość spraw interesów pieniężnych, praktykujących się zazwyczaj w świecie finansowym, napiętnowaną zostanie przez sąd, jako nieuczciwe i karygodne, czy też utrzyma się zdanie i opinja, że podobne praktyki są wprawdzie nie bardzo prawowite, ale bynajmniej nie karygodne. Pewne wrażenie sprawił fakt, iż minister handlu dr. Banhans, który przed objęciem swej teki zasiadał w radzie nadzorczej Hypothekar Rentenbank, dopiero temi dniami wykreślony został z rejestru sądu handlowego w spisie członków tejże rady; przeoczono poprostu i zapomniano w r. 1871 wykreślić p. Banhansa z rejestru. Bardzo ciekawym szczegółem jest także list dr. Schindlera, słynnego dowcipnisia i dawnego deputowanego w Radzie państwa, odczytany wczoraj w sali sądowej; dr. Schindler należał do tych deputowanych, którzy w Radzie państwa bronili koncesji kolei lwowsko-czerniowieckiej, w roku 1868 domagał się zatwierdzenia [illegible] i został członkiem zarządu kolejowego. Korespondencyj takich — jak wczoraj między p. Offenheimem a Schindlerem — możnaby wiele więcej znaleźć także przy innych kolejach.

List p. Schindlera dowodzi, że w państwie, w którem deputowani ubiegają się za posadami intratnemi, powinno być wykluczonem łączenie mandatu posłowskiego z urzędem „Verwaltungsrata." Ktokolwiek stronniczo wystąpi z takim projektem, tj. z ustawą „Incompatibilitäts-Gesetz", będzie miało za sobą opinję publiczną. Sprawa ta nie da się już więcej zepchnąć z porządku dziennego, jako napór za nią ze strony wiekszości obu Izb Rady państwa, liczącej tak mnogą liczbę mandatów bankowych i kolejowych. Proces Offenheima może zresztą inne jeszcze pociągnąć za sobą następstwa i to polityczne.

O wczorajszej rozprawie Offenheima są następujące telegramy:

Wiedeń 14. stycznia. Prezes oznajmia, że sąd uchwalił przesłuchać Ponfickla i Stradiota tylko jako znawców, a nie jako biegłych w rzeczy i zaniechać przesłuchania Schindlera jako świadka. Obrońca dr. Neuda wnosi, aby sąd wezwał biegłych z zakresu kolei żelaznych. Prokurator sprzeciwia się temu; sąd zastrzega sobie powzięcie uchwały. Pierwszy świadek, były minister Grocholski, przedkłada interpelację wniesioną w swoim czasie przez siebie na Radę państwa o zły stan kolei i wyraża, że zdania o stanie budowy tej kolei były podzielone. Swiadek ten złożył przysięgę. Swiadek Zapałowicz były starszy inżynier kolei Karola Ludwika zeznaje, że został oddalony w skutku sfałszowanej umowy służbowej. Sfałszowanie to przypisuje on ówczesnemu jlnemu sekretarzowi kolei Karola Ludwika Offenheimowi.

Wiedeń 14. stycznia godz. 2 m. 45. W dalszym ciągu przesłuchania, p. Zapałowicz opowiada dalej, że wytyczna kolei lwowsko-czerniowieckiej była chybioną, że podwaliny budowy tej kolei są niedostateczne. Swiadek nic nie umie przytoczyć o dobroci progów, a na zapytanie obrońcy przyznaje, że Offenheim sfałszowania umowy służbowej z nim dopuścił się nie na własną korzyść, lecz w interesie kolei Karola Ludwika. Właściciel dóbr Krzeczunowicz (przesłuchiwany z pomocą trąbki akustycznej) mówi, że przy dostawie progów był prześladowany. Progi z drzewa wierzchołkowego przyjmowane bywały bez zarzutu od innych dostawców, a jego progi z pnia odrzucane. Swiadek słyszał od pełnomocnika Brasseya, że Offenheim podjął się dostawy progów po złr. 1 c. 40 za sztukę; poczytuje budowę za niedokładną i roztrwonioną; sądzi, że bez wdania się sekwestracji kolej byłaby coraz gorszą; przyznaje, że ofiarował Offenheimowi ugodę, którą tenże odrzucił. Schellenberg (wiceprezes Izby handlowej lwowskiej) mówi: Izba handlowa zaniosła petycję do ministerstwa handlu o pomoc przeciw przerwom ruchu na kolei; od czasu sekwestracji polepszyło się; mniema on, że nie same tylko wypadki elementarne, ale także stan kolei mógł być przyczyną uszkodzeń i przerw ruchu; zeznaje, że skarżono się na brak środków przewozowych, a nie na ich gatunek. Obrońca wnosi, aby wezwać namiestnika Galicji hr. Gołuchowskiego, marszałka krajowego Bukowiny Kochanowskiego i namiestnika Bukowiny bar. Pino. Oskarżony sprawdza z raportu komisji rozbierającej stan przewozów, że środki te przewozowe były uznane za dostateczne.

Presse donosi z Petersburga, że dyrektor ruchu na kolei kijowsko-brzeskiej został z rozkazu rządu usunięty za udowodnione nadużycie w zarządzie. Budowa nowej kolei nadwiślańskiej (warszawskiej) została przez ministerstwo komunikacji potwierdzoną.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 14. stycznia. *(Rozprawa wieczorna.)* Swiadek Kłosowski, (dziś będący inspektorem ruchu przy kolei Albrechta) zeznaje, że przyjmowane przez niego progi były dobrej jakości, a część kolei, którą on widział, była dobrze budowaną. Jako naczelnik stacji w Stanisławowie, dostrzegł, że przedsiębiorstwo budowy za mało usypało grobli od zawieji śniegowych. Rekonstrukcji było mało. Powodem zawalenia się mostu na Prucie była zbyt wielka rozpiętość przęseł mostowych. Powodem zaś przerw w ruchu r. 1869 były zawieje śniegowe i powodzie.

Swiadek Ziembicki Mieczysław (dziś starszy inżynier kolei Albrechta, dawniej przy kolei czerniowieckiej) zeznaje, że Anglicy chcieli budowę ukończyć ile możności jak najprędzej; roboty przedsiębiorców podrzędnych nie nadzorowano należycie; oświadcza, że roboty ziemne w jego sekcji były dobre, roboty zaś naziemne złe, źle wyszutrowane. Progi nie miały przepisanych rozmiarów na długość, i musiały pochodzić ze świeżego materjału, i dlatego 20 prct. ich zgniło. Wszystkie budynki z wyjątkiem jednego małego, były budowane z cegieł; świadek miał polecenie, ile możności pilnować, aby budowano dobrze.

Swiadek Patek, sekcyjny inżynier kolei lw. czerniowieckiej powiada, że roboty ziemne i naziemne były dobre; tylko 60 objektów potrzebowano rekonstrukcji, które w części uskuteczniolo jeszcze przed sekwestracją. Gnicie progów całemi przestrzeniami przypisuje świadek właściwościom gruntu. Zeznaje on także, że usuwanie się grobli i nasypów miało swoję przyczynę we właściwościach gruntu, które trudno było obejść. Grobla pod Mihuczenami była nader niekorzystnym terrainem, i powiada, że powiększej części tylko małe objekta potrzebowały rekonstrukcji; te które przedsięwzięto na linji *B.*, były spowodowane wpływami elementarnemi.

Swiadek Buresch (starszy inżynier przy kolei Czerniowieckiej) składa zeznanie, że i przy kolei Karola Ludwika zachodziły wypadki usuwania się nasypów. Na progach nie dostrzegł nic uwagi godnego.

Swiadek Lampel (inspektor przy c. k. jen. inspekcji kolejowej) zeznaje: we wrześniu r. 1872 wysłany byłem na linję lwowsko-czerniowiecką dla zbadania przyczyny wykolejeń. Wykoleiły się były właśnie dwa pociągi; przy jednym maszyna strąconą została z grobli, i wszystkie wagony wyleciały z szyn i zostały uszkodzone. Przyczyną wykolejenia było rozparcie szyn o 3 cale. Przyczyną drugiego wykolejenia było znużenie maszynisty i nieuwaga jego. Protokół spisany przypisywał przyczynę złemu torowi szynowemu. Progi były do połowy przegniłe. Na zapytanie obrońcy oświadcza świadek, że kurs pociągów pospiesznych zastanowił bez upoważnienia ze strony ministra handlu, ale powiedział, że jest taki rozkaz ministra, bo inaczej byliby go nie usłuchali. Swiadek jest tego zdania, że złe progi zawiniły wykolejenia pociągów. Progi nie były przybite dostateczną ilością gwoździ.

Obżałowany, korzystając z jednej na zapytanie Neudy danej odpowiedzi świadka konstatuje, że Lampel zastanowił kursa pociągów pospiesznych na całej linji bez poprzedniego zbadania całej linji. — Swiadek powiada na to, że takie niedbalstwa, jak przy kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, nigdzie się nie wydarzały. Z tego powodu wywiązuje się żwawa sprzeczka pomiędzy oskarżonym a świadkiem. Potem odroczono rozprawę dalszą na jutro.

Wiedeń, d. 15. stycznia, 10 godz. 48 min.

Akcje Franco-Austr.-B.	51·50	Akcje kolei Karola-Lud.	241 —
„ Kredytowe	228 25	„ „ Południowej	12[illegible] 15
„ Anglo-Austr.-B.	140 —	Baubank	27 —
„ Unionsbanku	105·75	Vereinsbank	45 50

Usposobienie: dosyć stałe.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 14. stycznia, 2 godz. 20 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	51·75	Wiener Bau-Gesellschaft	41 25
„ Węg. Kred.	210 25	„ Ungar. Ostbahn	5[illegible] —
„ Angl. Austr. B.	140 50	Galic. Indemnizacje	84·—
„ Związkowego B.	106·—	1864 Losy	13 ·—
„ Kolei Kar.-Ludw.	240 50	Franco-Hung.-Bank	6[illegible]·—
„ „ Północnej	196·—	Verkehrsbank-Actien	10[illegible] —
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	[illegible]·80
„ „ Południow.	128 25	Baubank-Actien	2 25
„ „ Alföldzkiej	1[illegible]2·50	Staatsbahn	297 —
„ „ Elżbiety	189·—	Bankverein	97 —
„ „ Lw.-Czern.	141·75	Wiener Bauverein	8 75
„ „ Węg. Półn.	116 25	Hypoth.-Rentenbank	— —
„ Vereinsbank	45·75	Rosyjskie Banknoty	1 4

Usposobienie: ciche.

Berlin, Mosk. noty bank.	282·80M.	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	416·50	„ Kolei rumuńsk.	84 90
„ Lombardy	230 —	„ Austr. noty bank.	183·15
„ Galicyjskie	110·—	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·—. Lombardy 228·—.

Lwów, 14. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·80	Akcje Banku kredytow.	228 —
„ „ „ srebrne	75 60	Londyn	11[illegible] 55
Losy pożyczki z r. 1860	112 25	Srebro	104 65
Akcje Banku wiedeńsk.	998·—	Napoleondor	[illegible] 88

Przyjechali do Lwowa od 14. do 15. stycznia.

Hotel angielski. W. Czaykowski z Swirza, G. Szaszkiewicz z Przemyśla, J. Smolle z Stryj, J. Temporali z Stanisławowa, A. Nęcki z Przemyśla.

Hotel Zorna. B. hr. Komarnicki z Sassowa, W. hr. Ledóchowski z Rossji, W. Epstein z Warszawy, J. Mazaraki z Nestorowicz, W. Mniszek z Ostrowa, K. Skrzyński z Krakowa, A. Wartarasiewicz z Szwejkowa, M. Eissler z Wiednia.

Hotel Europejski. W. Łuszakowski i L. Maks z Tarnopola, F. Czerkawski z Metyniowa, F. Górski z Lipicy górnej, F. Jagmuł z Litwy, A. Jaworski z Skwarzawy, K. Nazarewicz z Kurowiec, W. Złocki z Myszkowiec, A. Cybula z Berna, M. Piskozub z Czerlan.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 18. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 50 m. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rane.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26 m. w południe.

Do dzisiejszego numeru dołącza się prospekt pism ludowych: „Wieniec" i „Pszczółka."

Lwów, z Izby handlowej. dnia 14. stycznia.

	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	242 —	240 —
„ Lwow.-Czern. po 200 zł.	145 50	1[illegible]1 50
Banku Hip. gal. po 200 zł.	23[illegible] —	230 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	84 50	83 85
„ „ „ 4% „	75 50	74 75
„ „ „ 5% „	84 50	83 85
Banku hipoteczn. galic. 6%	99 50	98 5[illegible]
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 -	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	89 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 65	84 5
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	89 25	88 50
Losy miasta Krakowa	16 —	16 —
„ „ Stanisławowa	14 50	13 25
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
„ cesarski	5 24	5 18
Półimperjał moskiewski	9 04	8 88
Napoleondor	8 81	8 84
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
„ „ papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 —	105 —
Wiedeń, 15. stycznia.		
5% wiedn. dług państ. bank.	70 40	70 30
„ „ „ srebr.	75 60	75 70
Oblig. indemn. Niż. Austrji	96 50	97 50
„ „ czeskie	— —	98 —
„ „ węgierskie	79 50	78 —
„ „ galicyjskie	84 50	84 —
„ „ bukowińskie	87	82 50
„ „ siedmiogr.	76 75	76 40
Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	93 80	93 70
Listy zastawne.		
Banku narod. listy	94 75	94 60
galicyjskie	74 50	74 25
„	84 50	84 —
galic. zakł. kred. włośc.	98 —	97 —
węgierskie listy	86 75	86 50
Zakładu kredyt. austr.	97 —	96 —
Banku państw. 120 zł.	127 —	126 50

Pożyczki loteryjne.

	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	271	26[illegible]
„ „ „ 1854	104 75	104 50
„ „ „ 1860	112 50	112 30
⅕ losów poż. austr. pań. r. 1860	115 50	115 —
Losy pożyczki z roku 1864	140 50	140 —
„ prem. pożyczki węg.	84 25	84 —
„ Comorente	23 —	22 —
„ Kredytowe	166 50	166 —
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 —	94 —
„ księcia Salm	36 —	35 —
„ „ Palfy	29 50	29 —
„ „ Klary	29 —	28 50
„ hr. St-Genois	29 —	28 50
„ miasta Budy	30 —	29 —
„ księcia Windischgrätz	21 50	21 —
„ hr. Waldstein	24 50	23 50
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	14 50	14 —
„ tureckie 400 franków	— —	— —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	1003 —	1002 —
Zakładu kredytowego	228 25	228 —
Żeglugi parowej na Dunaju	460	455 —
Kolei północnej Ferdynanda	1982	1981
„ rządowej fr. a.	298 —	297 50
„ zachodniej c. Elżbiety	190 -	189 50
„ Południowej	127 75	127 50
„ Galicyjskiej	241 25	241
„ Czerniowieckiej	141 50	141 —
„ Albrechta	85 50	85 50
„ węg. półn.-wschodniej	116 75	116 50
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	148 25	147 75
„ Alföldzko-Fiumańskiej	133 50	132 50
„ Koszycko-Bogumił.	134 50	133 50
„ Siedmiogrodzkiej	131 75	131 50
„ Cisańskiej	188 25	187 75
„ wschodnio-węgierskiej	58 —	57 —
„ austrack. półn.-zach.	149 —	148 75
„ Franciszka-Józefa	185 50	184 75
Banku anglo-austrjackiego	140 75	140 25
„ anglo-węgierskiego	23 —	22 50
„ austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	211 75	211 25
Banku franko-austrjackiego	52 —	51 75
„ franco-węgierskiego	68 50	68 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	68 50	68 25
„ austrjac. związkowego	46 —	45 50
„ dla obrotu ogólnego	100 50	99 50
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	26 50	26 —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	86 75
„ cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	93 50	93 —
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
„ państwowa St. 500 fr.	140 —	139 75
Emisja z roku 1867	— —	137
„ południowa St. 500 fr.	109 30	10[illegible] 15
Bony 1875—1876 [illegible]%	— —	221 50
„ półn. c. Ferd. 100 złr. m. k.	96 25	95 75
„ „ „ 100 złr. w. a.	92 50	91 75
„ „ „ w srebrz. 5%	105 20	104 80
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 —	92 —
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100.	— —	— —
Emisja II-ga	101 —	100 75
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. 5% za 100)	78 75	78 25
Emisja z roku 1867	— —	— —
Siedmiogr. 300 złr. w. a.	— —	7[illegible] —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebrze 5% za 100 złr.	93 50	93 —
„ północ.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. prażskie przemysłowe żel. po 300 złr.	64 —	63 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 26	5 24
„ „ obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 90	8 89
Suwereny angielskie	11 2	11 12
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	104 85	104 70
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

Znany z taniości!
nowo urządzony handel
Kamila Strzyżowskiego
przy ulicy Halickiej pod l. 4 poleca.

Nowy i obfity zapas Biżuterji najnowszej kompozycji francuzkiej imitacji złota, brylantów i drogocennych kamieni, szyldkretu, korali, kości słoniowej, pereł, dżetu, lawy, En-jais, stali oxydowej i t. p. a mianowicie:
Garniturki, broszki, kólczyki, medaliony, djademy, kolje, spinki, szpilki brylantowe, pierścionki, łańcuszki, dewizki, Chatleny, najmodniejsze grzebienie Giraffe zwane, paski damskie metalowe, z druciku plecione, materjalne i skórkowe. Najnowsze wachlarze szyldkretowe, słoniowe i materjalne. Kwiaty, pióra do kapeluszy i gorsety w największym wyborze.
Będąc obecnie sam na zakupnie w Paryżu, zawiązałem stosunki z najznakomitszemi fabrykantami paryskimi, których wyroby jedynie w pierwszorzędnych magazynach na Bulwarach w Paryżu widzieć można.
Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonuję spiesznie i najakuratniej. 2038 4—?

Cyrk Sułtański
pod dyrekcją
JÓZEFA DERSSINA.

W dawnej **Leśniewicza** ujeżdżalni, koło Karmelitów.
Dziś w Piątek dnia 15. Stycznia
Wielkie przedstawienie galowe
z wyższej szkoły jazdy, dresury koni, gimnastyki i baletu. 2076 1—0
Na zakończenie:
Wielki Balet Kwiecisty
na 8 tresowanych koniach, urządzony i prowadzony przez dyrektora J. Derssin, a wykonany przez 4 damy i 4 mężczyzn.
Początek przedstawienia o godz. 7. wieczór.
Szczegółowy program podają plakaty.
Cyrk całkiem ogrzany.
Jutro w sobotę o godzinie 7. wieczór
WIELKIE PRZEDSTAWIENIE.
Na zakończenie przedostatni raz:
KOPCIUSZEK.

CUKIER i KAWA
po zniżonych cenach
we Lwowie tylko u
Jul. lub Wilh. Adama

Co jest prawdą?
Na umiejętnych kombinacjach ugruntowany **system loterji profesora matematyki R. von Orlicé,** Berlin, Wilhelmstrasse 125, za pomocą którego wygrałem dosyć **znaczne TERNO.** Oświadczam zatem, że napady pochodzą tylko ze złości, z nienawiści i egoizmu, gdyż moje osobiste przekonania są zupełnie inne. 2003 1—1
Neustadt.
Adolf Eichen,
inżynier budowniczy.

Zapytania w celu dostania sprawdzonej instrukcji gry w loterji, odpowiada **profesor matematyki R. von Orlicé, w Berlinie, Wilhelmstrasse 125,** jak najchętniej
zaraz i gratis.

Godziębina
Dr. K. MALESZEWSKIEGO
jedyny środek 2015 2—?
na reumatyzm.
Główny skład na Galicję w aptece Wgo **Mikolascha,** ulica Kopernika we Lwowie. Cena flaszki **1** złr.

Tylko radykalna kuracja chorób tajemniczych zabezpiecza od wielu ciężkich słabości na przyszłość. Takową zapewnia na podstawie wieloletniej praktyki 2020 5—?
Jan Kurpiel
lekarz prakt. Med., Chirurgii i Akuszerji, Specjalista chorób tajemniczych.
Mieszka przy ulicy Sobieskiego l. 12, I. piętro (dawniej ul. Nowa nr. 201).
Godzina ordynacyjna od **10.** do **12.** przed, od **2.** do **5.** po południu.
Impotencje (osłabienie siły męzkości), **Strictury, Pollucje,** tudzież rany, wrzody, upławy, słabości skórne wszelkiego rodzaju, leczę gruntownie pod gwarancją (nowo powstałe w przeciągu 48 godzin), bez przerwy zatrudnienia i pod najściślejszą dyskrecją.
Na honorowane listy odpowiadam bezzwłocznie i służę medykamentami.

PURITAS
włosy odmładzające mleko.
Puritas nie jest żadną farbą na włosy, tylko mlecznym płynem, który posiada tę cudowną własność, białe włosy odmładniać, to jest wkrótce i to najdalej w przeciągu 14 dni im takową farbę przywrócić, którą początkowo miały.
Puritas nie zawiera w sobie żadnej substancji farby. Można włosy podług upodobania wodą myć, można na biało powleczonych poduszkach spać i łaźnię parową używać, i ani śladu farby się nie spostrzeże, ponieważ
Puritas
nie farbuje, tylko odmładza, i najdłuższe i najbujniejsze włosy kobiece, jako też włosy i brody mężczyzn.
Flaszka Puritas kosztuje 2 guldeny (przy przesyłce 20 ct. [illegible]) zamawiać w niemieckim języku i za [illegible] pocztowem u **Otto Franz & Comp.** in **Wien,** Mariahilferstrasse 38 i w Tarnowie u M. Głodzińskiego.
Nota bene. Nieszkodliwość powyż wymienionej substancji wypływa z umiejętnego sprawozdania „Wiedeńskiej Medycznej Pressy“ z d. 2. września 1872, z którego co miesiąc w tym miejscu pierwszej środy albo soboty przedruk się pojawia. 2051 19—0

Szukającym miejsca w handlowej, rolniczej, jakoteż w każdej innej gałęzi załatwia od wielu lat istniejący instytut wywiadowczy i stręczy korzystne posady w kraju i za granicą.
Germania (Wrocław) Prusy,
2070 Reuschestrasse Nr. 52. 7—15

PRZYRODA i PRZEMYSŁ
Tygodnik popularno-naukowy.
Wychodzi w Warszawie od r. 1872 i ma za zadanie rozpowszechnianie przez popularyzowanie nauk przyrodniczych, za których postępem śledzi oraz podnoszenie zamiłowania przemysłu.
Przedpłata roczna we Lwowie 12 złr.
„ „ z przesyłką 14 „
„ kwartalna we Lwowie 3 „
„ „ z przesyłką 3 „ 50 c.
Główna ajencja dla Galicji: **W Księgarni Polskiej we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 12.** 2073 4—6

BALSAM VETORINIEGO.
O d70 lat bez żadnej reklamy znany i przez znakomitości lekarskie uznany i zalecany jako niezawodny środek na reumatyzm, osłabienie nerwów, kurcze, ból zębów, fluksje, szczególnie na rany i poparzenia — dostać można w każdej aptece i w fabryce we Lwowie flakon po 1 złr. 50 cnt. 2026 4—?

Okólnik.
Przez nadzwyczaj korzystne kupno następujących **Specialitäten,** jesteśmy w tym przyjemnem położeniu, takowe po bardzo przystępnych cenach
wysprzedawać mogli.
Z poważaniem
Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:
1 tuzin dziecinnych batystowych chusteczek z farbowanemi kantami ct. 85.
1 tuzin panieńskich batystowych chusteczek do nosa z farbow. kantami i obrąbkiem zł. 1.
1 tuzin damskich batystowych chustek do nosa z farbowanemi kantami i obrąbkiem zł. 1.30.
1 tuzin damskich chustek Jaconet do nosa z farbowanemi kantami zł. 1·60.
1 tuzin chustek do nosa dla panów z farbowanemi kantami i obrąbieniem zł. 2·50. Te same hochprima z eleganckim wzorem zł. 3.
1 chusteczka damska, hochprima battist clair, z jakimkolwiek monogramem, robota ręczna ct. 80.
1 tuzin białych lnianych chustek zł. 2.
1 tuzin angielskich chustek zdrowia do nacierania zł. 3, praktyczniejsze i lepsze jak gąbka.
1 tuzin angielskich piqué ręczników zł. 3.
1 tuzin tureckich ręczników do kąpania zł. 9.
1 para (2 sztuk) kołder z piqué w różnokolorach, w niebieskawych albo brunatnych rysunkach zł. 6.
1 sztuka dywanika przed łóżko z materji dywanowej zł. 2·50.
1 sztuka dywaniku większego gatunku zł. 3·50.
1 sztuka Cache-nez z jedwabiu dla dam zł. 1.
1 sztuka Cache-nez z jedwabiu, hochprima, zł. 1·50.
1 sztuka berl. wełn. Cache-nez dla panów zł. 1.
1 sztuka tego samego, hochprima zł. 1·50.
1 szt. Cache-nez z jedwabiu dla panów zł. 2.
1 szt. tego samego hochprima zł. 3 i 4.
1 garnitur cały na stół dla 6 osób zł. 4·50.
1 garnitur cały na stół dla 12 osób zł. 9.

Na żądanie przesyłamy kompletny cennik naszego magazynu i zapewniamy o dobroci towaru i prosimy o należytą uwagę na naszą firmę i adres. 2045 13—50
Wiener Cattun-Druck-Fabricks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 3,
za kościołem vis-à-vis wchodu do zakrystji.
Prosimy o zatrzymanie cennika, gdyż takowy rzadko rozpowszechniony bywa.

Powieści Józefa Dzierzkowskiego
w pierwszem zupełnem wydaniu
zaczęły już wychodzić.
Kwartalnie wychodzą **dwa duże** tomy, które w przedpłacie kosztują razem **5 złr.**
Prenumeratorowie „Tygodnia“ płacą za **2** tomy tylko **2 złr. 25 cnt.** 2186 2—3
W ciągu roku 1875 wyjdą wszystkie tomy, razem **8,** w których pomieści się **65 powieści.**
Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie.

Wyszły z druku, ale tylko w 300 egzemplarzach
„UWAGI MACHIAWELLA“
wysnute z Liwiusza historji rzymskiej. Po raz pierwszy na język polski przełożone przez A. Sozańskiego. Zeszyt I. Cena 40 ct. Można dostać we Lwowie: w sklepie Jana Kleina, tudzież w księgarniach: Wilda, Milikowskiego i Richtera i w „Ajencji Dzienników“ Piątkowskiego. W Krakowie: w księgarni Friedleina i Otremby. W Przemyślu: u braci Jeleniów. 2155 2—3

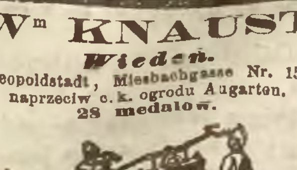
Naukę Tańców
i Gimnastyki,
oraz 2046 3—?
wyższego wykształcenia fizycznego
rozpocząłem
w moim zakładzie
we Lwowie, w Rynku, w domu pana Fischera pod l. 12, na Iszem piętrze,
gdzie również odbywają się
WIECZORKI TOWARZYSKIE.
Ksawery Budkowski,
Dyrektor Gimnastyki i metr tańców z Warszawy.

Obwieszczenie.
W celu obsadzenia posady sekretarza przy urzędzie gminnym miasta Sądowej-Wiszni z roczną płacą 500 zł. w. a., rozpisuje się konkurs do dnia 1. Lutego 1875, z tem nadmienieniem, że po upływie jednego roku pełnienia obowiązków sekretarza, stabilizacja nastąpi.
Ubiegający się o tę posadę, mają swe podania przepisanemi świadectwami uzdolnienia zaopatrzone, do dnia 1-go Lutego 1875 r. do Zwierzchności gminnej podać.
Zwierzchność gminna miasta Sądowej-Wiszni, 24. grud. 1874.
2156 3—3 **P. Świeszczowski.**

Panom
Gospodarzom wiejskim
podaję niniejszem do wiadomości, że mam na razie kilka
parowych Młocarń i Lokomobilów
dla okolic Podola do **wynajęcia.**
Leo Nissen,
2185 2—2 Lwów, ulica Halicka 54.

Młoda osoba 2125 5—0
Egzamin. Nauczycielka
życzy sobie udzielać różnych przedmiotów szkolnych w języku polskim, niemieckim lub francuskim podług życzenia, oraz muzyki na fortepianie. — Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego“.

Techniczne towary z gumy
jako to: **płyt kauczukowych, sznurów, flanszów, puszek, kiszek z kauczuku** na wino, piwo i wodę, **kiszki parciane** surowe i preparowane, **kiszki** maszynowe, dalej **pumpy** na wino, takzwane Werkel; **maszyny** do wysuszenia bielizny, prawdziwe Manfolkańskie **smarowidło wozowe** — poleca jak najtaniej
Henry Sachs, Wiedeń,
2085 7—8 miasto, Gizelastrasse, 3.

Wm KNAUST
Wiedeń.
Leopoldstadt, Miesbachgasse Nr. 15, naprzeciw c. k. ogrodu Augarten.
28 medalów.
Założona 1823 r.

Gwarancja.
Sikawki ogniowe wszelkiego rodzaju, sikawki ogrodowe, pompy ogrodowe, hydrofory czyli wodociągi, pompy odśrodkowe, budowlane, studzienne, do pompowania piwa i wina i t. d., wężownice, pasy pożarne konopne, skórzane i kauczukowe, przyrządy pożarne. — Ilustrowane katalogi przez pocztę bezpłatnie. 5010 3—?

SKŁAD MASZYN
rolniczych i przemysłowych
A. SZELISKIEGO,
we LWOWIE ul. Majerowska l. 7, zaleca

SIECZKARNIE Bentala:

CCX $7\frac{1}{4}$″	szeroka	na 1 gat.	sieczki	$\frac{3}{4}$ cetn.	na godzinę	złr. 48
CCX $7\frac{1}{4}$″	„	„ 2 „	„	$\frac{5}{4}$ „	„ „	„ 50
CDZ $8\frac{1}{4}$″	„	„ 2 „	„	2 „	„ „	„ 68
CDC $8\frac{1}{4}$″	„	„ 2 „	„	2 „	„ „	„ 74

SIECZKARNIE Richmonda & Chandlera:

Nr. 59	na 2 gat. sieczki,	$3\frac{1}{2}$	cetn. na godzinę	zł. 120
Nr. 3	„ 2 „ „	4—12	„ „ „	„ 145
Nr. 64	„ 2 „ „	4—15	„ „ „	„ 185
Nr. 4	„ 2 „ „	5—15	„ „ „	„ 200

ŚRUTOWNIKI
na drewnianej podstawie z 24″ zwyczaj. kamieniami złr. 300
Richmonda Chandlera Nr. 1 ręczny „ 92

BURACZARKI:
Hornsby (w kostki) . . . zł. 92 | Hornsbiego szarpacz większy zł. 170
Bentala (w kostki) TCH . . „ 92 | „ mniejszy „ 80

CYLINDRY do czyszczenia zboża:
L'Huillier Trieur po zł. 132, 188, 193, 245 | Harter Ainé po zł. 170, 120.

Sikawki
różnych rozmiarów paryskie Noela i amerykańskie. 2061 4—0

Walne zebranie
Towarzystwa Gospodarskiego
oddziału Przemyśl, Jaworów, Mościska,
odbędzie się 2206 1—1
22. Stycznia r. b. o godzinie 10-tej rano
w sali Magistratu w **Przemyślu.**

Ważne zawiadomienie.
1. Udzielają się **pożyczki do nieograniczonej sumy** na **dobra ziemskie** do $\frac{2}{3}$ części wartości tabularnej lub podług nowego oszacowania sposobem amortyzacyjnym na lat 32 lub do układu, z procentem 6% po kursie 96 za 100 listami zastawnemi, a w srebrze 100 za 100.
2. **5 domów w Wiedniu** przy pryncypalnych ulicach, nowo wybudowanych, wolne od podatków lat 20, razem wszystkie lub pojedyńczo **do sprzedania bez gotówki,** szacunek umówiony przyjęty będzie zabezpieczeniem hipotecznem na dobrach ziemskich do $\frac{2}{3}$ części wartości nawet z dopłatą, z procentem $4\frac{1}{2}$%; domy te przynoszą dziś brutto 41.000 złr. w. a., netto 31.000 złr. w. a., uporządkowane w najlepszym stanie i widokach, ze spłatą amortyzacyjną na lat 32 po $1\frac{1}{2}$% od sta rocznie.
3. Poszukuje się **osobę** z kapitałem od 5 do 10.000 złr. w. a. i wyżej do pewnego przedsiębiorstwa przemysłowego, nieomylnego, przy wszelkiem zabezpieczeniu się, kapitał obrotowy przyniesie rocznie od 50 do 75%, gdyż 3 razy do roku z łatwością obrócić można.
4. Poszukuje się **klepki dębowe** do sprzedania. Posiadający takowe raczy nadesłać **ofertę.**
5. Są **do sprzedania i wydzierżawienia** różnej wielkości dobra ziemskie, niemniej **sklepy** renomowane.
6. **Do rozdania** są różne **posady i służby** tak dla **mężczyzn** jakoteż i dla **kobiet.**
7. **Młocarnia parowa** do omłotu krescencji do wynajęcia.
8. Przyjmuje zamówienia na dostawę **parobków i robotników** tak w kraju jakoteż i zagranicą. 2072 1—3

Bliższej wiadomości udziela
Dom Wszelkich Zleceń
K. J. ORŁOWSKIEGO
we Lwowie ulica Rejtana l. 2 i róg Jagiellońskiej.

UWIADOMIENIE.
Niniejszem podaję Wysokiej Szlachcie i Panom gospodarzom do wiadomości, iż z powodu przedaży realności na Rurach pod l. 31 nowy ($466\frac{4}{4}$ stary) przeniosłem z dniem dzisiejszym moją
Fabrykę machin rolniczych
na **ulicę Krasickich pod l. 9 nową** ($751\frac{2}{4}$ starą), trzeci dom za pałacem J. E. Pana Namiestnika hr. Gołuchowskiego.
Przy tej sposobności składam moje podziękowanie za dotychczasowe względy prosząc o takowe i nadal, gdyż dokładam wszelkich starań, aby Wysoką Szlachtę i Szanownych Panów gospodarzy z mojemi wyrobami zadowolnić.
Podaję tudzież ceny moich najgłówniejszych wyrobów, mianowicie:
a) Młockarnia dolna parokonna wraz pasem i ustawieniem, która na godzinę dwie kopy zbije, kosztuje . . . . . . 350 zł.
b) Młockarnia dolna trzykonna wraz z pasem i ustawieniem, która na godzinę trzy kopy zbija, kosztuje . . . . . . 450 zł.
c) Młockarnia dolna czterokonna wraz z pasem i ustawieniem, która na godzinę cztery kopy wybija, kosztuje . . . . . . 500 zł.
d) Młockarnia piątrowa czterokonna wraz z Wialnią, pasami i ustawieniem, która na godzinę trzy do półczwarty kopy zbija, kosztuje . . . . 650 zł.
e) Młockarnia piątrowa szerokorzutna wraz z wialnią, pasami i ustawieniem, która na godzinę cztery do pół piąty kopy wybija, kosztuje . . 700 zł.
Wszystkie młockarnie są zbudowane na sposób angielskich, i gwarantuję za każdą do roku, t. j. jeżeli się co popsuje w skutek złego materjału lub złej roboty, obowiązuję się tę naprawę bezpłatnie uskutecznić w przeciągu całego roku od dnia próby licząc. 2060 3—3
Z głębokiem poważaniem nniżony sługa
Franciszek Schumann.

Za **50 ct.** jako cenę jednego losu są do wygrania **1000** Dukatów w złocie.
Ta zestrony magistratu miasta Wiednia na korzyść funduszu ubogich urządzona loterja, mieści w sobie wygrane po **1000, 200, 200, 100, 100** dukatów w złocie — 4 wygrane po **100** zł. w srebrze, 1 oryginalny los kredytowy, 2 wygrane każda po **100** zł. w losie wiedeńskiej komuny
i wiele innych kosztownych przedmiotów sztuki, razem **3000 wygranych** w wartości **60.000 zł.**
Ciągnienie nastąpi pod kontrolą Magistratu miasta Wiednia dnia **9. lutego 1875.** 2069 6—6
Przy zamiejscowych zamówieniach upraszą się o łaskawe nadesłanie franko pieniędzy z dołączeniem 40 ct. na frankowane nadesłanie losów i list wyciągniętych losów.
Kantor wymiany c. k. uprz. Wiener Handelsbank, przedtem Johann C. Sothen, Graben 13.
Losy tej loterji 50 ct. za sztukę można także dostać u **FRYDERYKA SCHUBUTHA i SYNA** we **LWOWIE,** Rynek.

Galicyjski Bank Kredytowy
we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,
począwszy od 1. Sierpnia 1874
wydaje
ASYGNATY KASOWE
5% z 8 dniowem wypowiedzeniem
6% „ 30 „ „
7% „ 90 „ „
zaś wszystkie w obiegu będące Asygnaty Kasowe podlegają, począwszy od **1. Września b. r.,** powyżej ustanowionemu wypowiedzeniu.
Lwów, 27. Lipca 1874.
2005 3—0 **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.